

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za obie wydania
gazety 2 korony.

Za cedsienią dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerczy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h. z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie. 7 „ 50 „ wysyłką. 9 „ — „
rocznie. 50 „ — „ pocztową. 56 „ — „

W Niemczech miesięcznie. 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy pięcioletni
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pi-
ętioletni lub jego miejsce 30 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz pięcioletni 60 hal. —
Drobne ogłoszenia p. 3 hal. za wiersz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1040.

Lwów, piątek dnia 13. grudnia 1912.

Rok II.

Lwów, 13 grudnia.

Kalendarzyk:

Dziś (13 grudnia): rzym-kat. Lucy i Otylii. —
gr.-kat. Andreja ap.
Wschód słońca o g. 7:14 rano, zachód słońca o g.
3:23 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurno,
ciepłota wyższa, wiatry zachodnie mienne.
Gal. zachodnia: Przeważnie pochmurno, cza-
sami opady, trochę ciepło, wiatry połudn. zachodni, dość
silne.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Walne Zgromadzenie Karp. Tow. narciarzy
o g. 7:30 w. w sali skautów w Sokole.

Odczyty i wykłady:

Pow. wykłady uniwersyteckie. Dr. A. Stögbauer:
„Koncepcje psychologiczne w wieku wielkiej rewolucji”.
Zakład chem. Uniw., Długosza 6, o g. 7 w.

Wykłady popularne Koła TSL. im. A. Mickie-
wicza. P. M. Goedl „O kasach chorych” o g. 7 w. w
szkole Maryi Magdaleny.

W „Życiu” red. Hankiewicz: „Rewolucyjne zna-
czenie wojen” o g. 7 w.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza wykład
red. F. Kohna „Kwestya bałkańska” o 8 w. w stow. han-
dlowców, Rynek 8, II. p.

Koncerty:

Koncert Kubelika w teatrze miejskim.

TRZYNASTKA!

Lwów, 13 grudnia.

(++) Dziś mamy trzynastego grudnia 1912.
Warto sobie to zanotować i podkreślić kilka ra-
zy, bo po pierwsze to będzie kiedyś data histo-
ryczna, kto wie, czy nie równie ważna, jak data
zdobycia Konstantynopola przez Turków, od
której zaczynają się dzieje nowożytne, a powtóre
że dzień dzisiejszy miał być dniem krwi i sądu
dla całej Europy. Tymczasem fatalna trzynastka
nadeszła, a my, obudziliśmy się rano nietylko
znaleźliśmy się jeszcze przy życiu, nietylko do-
my stoją na swoim miejscu, ale oprócz lekkie-
go a zdrowego mroziku, nie znajdujemy żadnej
zmiany w naszych stosunkach...

Mamy więc dowód, co warte były i co
warte są jeszcze ciągle alarmujące przepowiednie
wojenne. Dziś, stosownie do zapowiedzi, zbierają
się w Londynie bałkańscy delegaci pokojowi, a
wedle uroczystych zapewnień dyplomatów „in
partibus infidelium”, których monarchia austro-
węgierska miała w ostatnich czasach niesłychane
mnóstwo, Austria miała ubiedz i zaskoczyć tę
datę, koniecznie przed 13 grudnia rozpocząć
wojnę z Serbią, to miało spowodować interwen-
cję rosyjską, tak że rokowania pokojowe bał-
kańskie miały się rozpocząć na tle wojny euro-
pejskiej w całej pełni!

Wprawdzie przeczyły temu oficjalne biule-
tyny, że Austria chce pokoju, ale wyglądały
wprost skromnie wobec tamtych pewnych sie-
bie przepowiedni, tak, że większość opinii publi-

cznej uwierzyła pesymistycznemu pogładowi i
znaleźliśmy się w pełni paniki wojennej.

Tymczasem sytuacja dzisiejsza wygląda zu-
pełnie odmiennie od tamtego swego konterfektu,
z góry, na niewidziane, nakreślonego: Austria
oficjalna dotrzymała swego przyrzeczenia, że
spokojnie będzie czekać rozrachunku pomiędzy
państwami bałkańskimi, zatarg z Serbią nabiera
coraz więcej prawdopodobieństwa pokojowego
załatwienia, a Rosya tak usilnie i ponownie za-
pewnia o silnej swej woli unikania wojny, że jej
wreszcie uwierzyć trzeba.

Pozornie gorzej się przedstawia sprawa sa-
mych rokowań pokojowych pomiędzy Turcją a
państwami „Związku bałkańskiego”, ale i tutaj
mając tylko nieobowiązujące gadania na zewnątrz.
Zresztą nikt nie spodziewał się, aby obie strony
przyjechały do Londynu z zupełnie identycznym
projektem protokołu pokojowego, bo w takim
razie nie potrzebowałyby wogóle konferencji, nie po-
trzeba było jeździć aż do Londynu, ale wystar-
czyło pokój definitywny podpisać na miejscu, pod
Czataldżą. Jeżeli jednak i Turcja i „Związek”
zgodziły się na konferencję, to znaczy, że mają
nadzieję dojść przy targach do porozumienia, że
ktoś ustąpi ze swego nieprzejednanego stanowi-
ska, albo nawet zwycięscy i zwyciężeni opuszczą
po trochę, gdyby już nie liczyć się z faktem, że
delegaci pokojowi w Londynie nie będą sami, ale
będą mieli u swego boku ochmistrzynię — Europę,
która potrafi doprowadzić tego do rozumu, kto
z rokujących okazywałby brak jego.

Ze zaś natchnienie greckiego dziennika
nosi pieczęć wiedeńską świadczy, iż w rządcy-
ch sferach austriackich oceniają doniosłość
zbliżenia się do „Związku bałkańskiego”, a gdy-
by tam okazano wytrwałość i zrzeczność w roz-
wijaniu dalej przyjaznego dla siebie usposobienia
w Grecyi i Bułgarii, to wtedy także i Serbia,
„wzięta pod pachy” przez dwie silniejsze są-
siadki, musiałaby podejść ku największej swej
sąsiadce. a rzekomo „fatalna” trzynastka dzisiej-
sza okazałaby się i dla Austrii i dla Europy
prawdziwie błogosławioną.

Nie chcemy się wdawać w zbyt dalekie
prognostyki, w te, czy nie byłby to początek no-
wej formy sojuszów europejskich, czy nawet
„Stanów Zjednoczonych Europy”, ale samo silne
oparcie się Austrii o Bałkany dałoby Austrii
zupełnie inne stanowisko w sojuszach obecnych,
pozwoliłoby jej odgrywać w trójprzymierzu rolę
nie podkomendną, ale kierowniczą, na czem zy-
skalibyśmy przedewszystkiem my, Polacy.

To jest nadzieja, na dzisiaj bardzo uspra-
wiedliwiona. Ale zadatek najdonioślejszych zmian
mieści się poza konferencjami londyńskimi i
nawet poza serbsko-austriackim zatargiem, w
ukształtowaniu się przyszlęciem państw bałkańskich
i w tem, jaki będzie ich stosunek do Austro-
Węgier?

Owoż pod tym względem na dwóch wrogich
sobie krańcach „Związku bałkańskiego”, w Buł-
garii i Grecyi objawia się prąd bardzo charakte-
rystyczny. Grecya, nie bez słuszności podejrzewa
Bułgaryę, że całą siłą dąży do zbliżenia się ku

Austrii i wielce się na nią gniewa zato. Ale jest
to zdaje się gniew konkurencyjny, bo Grecya
radaby sama dokonać takiego zbliżenia i dla
siebie zeskontować jego korzyści. Tutaj pozwo-
limy sobie zwrócić uwagę na jeden z dzisiejszych
telegramów naszych, w którym jest mowa o de-
peszy wiedeńskiej i artykule greckiego dziennika
„Akropolis”.

A więc dzisiejsza trzynastka, wbrew prze-
sądom, ma minę dobrej wieszczki, która ukazuje
nam we mgłach przyszłości złote góry. Dosię-
gnięcie zaś tej mary, zależy nie od losu szczę-
ścia, ale od tego, czy we Wiedniu znajdą się
dyplomacyi dość genialni, aby niezmarnować
sposobności pochwylenia jej za złote skrzydła.
Miejmy nadzieję, że ich tam nie zabraknie!

NA PODBÓJ „GALICKIEJ” RUSI.

(Graf Bobrynski przy pracy. — Aneksya Galicyi
na bankietach. — Austriacko-polskie jarzmo w
„galicyjskiej Macedonii”. — Historyczne prawa
Rosyi do Galicyi. — „Pora na bój za świętą Ruś”).

Lwów, 13 grudnia.

(v) Gdy dyplomacya rosyjska, przerażona
przygotowaniami Austrii, w ostatnich dniach za-
trąbiła na odwrót — w kołach nacyonalistów za-
kotłowało. Już zdawali się być blizkimi celu, już
w marzeniach widzieli swój niewstrzymany po-
chód nad Prut i San, gdy nagle skończył się
wojenny film w dyplomatycznym kinematografie
Europy. Mara wojny znikła. Graf Bobrynski, bra-
cia Suworyny, Lwów i Wergun zakrzętnęli się
tedy, by przedstawienie i nadal nie doznało prze-
rwy i by program wzbudził jak najwięcej zainte-
resowania.

I dlatego ostatni tydzień upłynął w Peters-
burgu pod znakiem wzmożonej agitacji. Agitacyi
nie tyle piórem, ile słowem i kieliszkiem. Spły-
nęły nowe łzy na niedolę Rosyan galicyjskich i
zabrzmił fortissimo wielki głos, przypominający
matuszce Rosyi święty obowiązek przygarnięcia
biednej sierotki — Galicyi — pod opiekuncze
skrzydła prawo- i carsławia...

Graf Bobrynski nie próżnował: W kilku
dniach ostatnich odbyły się trzy takie seanse:
walne zgromadzenie i bankiet członków Towar-
zystwa galicyjsko-rosyjskiego, uczta w klubie
działaczy społecznych i uroczyste posiedzenie
Słowiańskiego Tow. dobroczynności.

Nie poskąpiono agitacyi i zachęty: komuni-
katy wszem wobec zapowiadały, że „zdejmo-
wanie palt nie jest obowiązkiem”, zaś „kołacya będzie
wspólna po bardzo niskich cenach”...

Wszędzie złotousty graf, gubernator chełm-
ski in spe jawił się ze swoimi adherentami, a gdy
głos zabrał, *continere omnes intentique ora te-
uebant*.

Podajemy poniżej w ślad za „Now. Wremia”
sprawozdanie z posiedzenia w Tow. galicko-
russkiem, obfitowało ono bowiem w szereg
charakterystycznych momentów, świadczących do-
wodnic, do jakiego stopnia opętał dziś umysł

nacyonalistów rosyjskich szła zdobycia Galicyi i jak oni naprawdę świecicie wierzą, że tu u nas cztery miliony Rosyan (!) czeka z wyciągniętymi ramionami na przyjście legionów białego cara.

I w tem niepoślednie ich znaczenie dla... humorystyki!

W Towarzystwie galicyjsko-russkiem zebrało się — jak już z depesz wiadomo — około sto osób, posłów, polityków i dziennikarzy, którzy wysłuchali naprzed przemówienia grafa Bobryńskiego. Brzmiały w niem nuty różne: Raz drżał głos grafa żalem i trząsał się z oburzenia, to znowu tętnił pobudką wojenną, lub tonął w głębokiej, smętnej tęsknocie. Prawie że płakał, gdy mu mówić przyszło o strasznej udręce galicyjskich Rosyan, gdy zaczął wyliczać te aresztowania, konfiskaty, zamknięte bursy, te groźne demonstracje pod „Prykarpacką Rusią”...

Opowiadał o aresztowaniu Bendasiuka i zamknięciu dwu „russkich” księży bez sądu i śledztwa w austriacki „tłurm”. Bo pan graf wie wszystko, co się u nas dzieje. Ten „bezprzykładowy”, „barbarzyński” ucisk Rosyan przez władze polskie i austriackie w Galicyi — ciągnął dalej mowca — zwrócił już nawet uwagę Europy! Oto publicysta angielski, Byrbek, wydał świeżo w Londynie sensacyjną broszurę, owoc swej podróży po Galicyi i w dojmujących, smutnych barwach nakreślił niedolę „istotno-russkiej ziemi pod habsbursko-polskiem berłem”. Dochodzą wieści, że Rosyjanom galicyjskim pod groźbą prześladowań zakazano zbierać składki na Słowian. Mimo to biedna organizacja rosyjska w Galicyi zdołała zebrać na ten cel 5000 rb., bo Galicyanin rozumie do rze, że po wyzwoleniu Słowian tureckich, przyjdzie czas na wyzwolenie Słowian austro-węgierskich!

Jeszcze dalej uniósł krasomówczy zapal następnego mowcę, posła do Dumy Sawienkę. „Galicya — to rosyjska Macedonia!”, stwierdził pan poseł, poczem przeprowadził wzorzystą, literacką obu tych rzeczy paralelę. Cztery miliony Rosyan cierpi ucisk w Galicyi za to, że jawnie wyznawać chcą swój język, wiarę i narodowość. Gorzej im nawet niż Macedoni! Bo Turcy ciałom szkodzili, Austria zaś dusze rosyjskie z korzeniami wyrwaćby rada... Z nienawiści do Rosyi dała Austria Polakom ster rządów w Galicyi. Przez cały wiek była matuzszka Rosya szafarzem łask dla Słowian w Europie, dlaczegożby dziś poskapać ich miała najbiedniejszym Rosyjanom, zamieszkującym wsie galicyjskie? W ten sposób dokonane będzie dzieło zbratania wszystkich ziem rosyjskich.

Inny członek Dumy, osławiony Lwow, zabawił się w historyka i wykazywał niewygasłe rzekome tytuły caratu do zaboru Galicyi. Już Iwan Groźny powiedział: „Pamiętaj Łasze, że po San wszystko nasze”, a później snuli także same zamiary względem „starego russkiego kraju” Katarzyna II i Mikołaj I.

Wtedy graf Bobryński zabrał znowu głos i uzupełnił te historyczne fakty przypomnieniem słów Aleksandra III, które wyrzekł do deputacji włościan galicyjskich w Ławrze Począjowskiej w r. 1889. Aleksander III powiedział wtedy: „Ja was znam, pamiętam i nie zapomnę o... tem, by was z Rosyą połączyć...”

Następny punkt programu stanowiły poezje, wzywające „russką” Galicyę do cierpliwego czuwania, poczem przemówił jeszcze znany i na gruncie lwowskim sympatyczny p. Wergun, który stwierdził między innemi, że „austriacy emisaryusze rozszerzają w Rosyi pogłoski, iż Austria przy wkroczeniu do Małorosyi rozda włościanom rządowe i cerkiewne dobra. Za granicą, w Galicyi i t. zw. ukraińskich gimnazjach i bursach wychowuje się młodzież, dzieci księży (popów) i włościan z wołyńskiej i podolskiej gubernii, którzy mają tworzyć w przyszłości pierwsze kadry mazańskie w założonym w Galicyi ukraińskim uniwersytecie” — nakoniec uchwalono parę rezolucyi, wysłano nieco telegramów i tak zakończyła się ta zaiste wesoła „kolacja po znionych cenach”.

OBEŁĘŻONA TWIERDZA.

Wojna z Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Lwów, 12. grudnia.

Gdyby nie grożąca dziś w każdej chwili *bellum omnium contra omnes* — jakżeż dosonalna waleczność nasza mogłaby sobie znaleźć ujście w bezkrwawej *bellum contra T. P. S. P.*? Zwycięzców w tej wojnie domowej nie czekają tytuły, łaski monarsze, zyski materyalne, ani nawet wdzięczność ludu, lecz wyłącznie poczucie spełnionego dobrego czynu, bezkrwawego wyczyszczenia brudnego kąta, zużytkowania nieużytku. Czemż czas dla tych spraw tak fałszywy?

Walka toczy się wciąż, od dawna, a zwycięstwa są po stronie atakującej. Oto właśnie z reflektorów armii oblężniczej padł przejasny snop światła na obleganą twierdzę, broszura dr. Mieczysława Tretera, „W sprawie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych” (Lwów, 1912), jak w jasną świecę należałoby więc teraz walić, by kampanię uwięzić zupełnem pokonaniem wroga!

Zasługuje on na to w zupełności. Co do mnie wprowadzie od pierwszej chwili byłem i dziś jeszcze jestem przekonania, że o ten moczarowaty kraj nie warto się dobijać i lepiej poszukać nowej ojczyzny dla lwowskiej sztuki; zamiast tracić energię na walkę, która może doprowadzić tylko do kompromisu — możnaby nią dopiąć wszystkich potrzeb: odpowiedniego lokalu, urozmaiconych wystaw, ożywionego targu dzieł sztuk — tak jak to uczyniły wszystkie „salony niezależnych”; ogół byłby osiągnięcie tych celów ułatwił, jak tego dowiódł, wspierając kampanię przeciwko pod koniec roku administracyjnego wpisało się kilkudziesięciu nowych członków, byle tylko stworzyć siłą opozycję na Walnem Zebraniu — przecież udało się kilku artystom urządzić swe zbiorowe wystawy i poza Towarzystwem; a więc nie jest właśnie to Towarzystwo czemś tak nieodzownem. Lecz skoro się tak nie stało, cała sympatya i czynna pomoc powinna być i niewątpliwie będzie po stronie tych, którzy owego wroga, chcą zreformować. Bo choć naprawiane nie będzie tak dobre, jak nowe, skoro nie można sobie sprawić nowego, lepsze naprawione niż popsute.

Popsute zaś jest zupełnie niezwykle i w swem zepsuciu uparte. Gdybyż to zepsucie polegało na samem wyłącznie zacofaniu artystycznym — byłoby to złe niesłuchanie — ale jest ono gorsze, bo tkwi ono prócz tego w tem, że Towarzystwo nie tylko ma statut horendalny, ale jeszcze i tego statutu się nie trzyma, a — zmienia go nie chce. Przedziwna to psychologia. Sprawa ta i jej szczegóły omawiane były w prasie swego czasu podczas kampanii dokładnie. Byłoby więc zbędnem powtarzać je. Wymienić trzeba tylko te, które Towarzystwo obowiązane jest co prędzej zmienić, pod groźbą, że inaczej wtargnąć by w nie musiała władza administracyjna. Do nich należy fakt, że dyrekcyja, jakkolwiek licząca tylko czterech członków, kooptowała do swego grona (co jej statut pozwala czynić conajmniej siedmiu głosami) dwunastu nowych, z których część, znowu wbrew statutowi mieszka poza Lwowem — przy istniejącym zaś stanie rzeczy miał wedle owego statutu tylko prezydent miasta prawo uzupełnienia Zarządu. Tak więc istniejący od szeregu lat, jak i obecny Zarząd Tow. jest nielegalny. Już ten sam jeden fakt jest czemś, czego ścierpieć nie można.

Inne zaszyły zmiany w Zarządzie majątkiem Towarzystwa.

Według wykazów dra Tretera jest ona niejasna, rozrzucona i niecelowa. Niejasna, bo znajdują się w sprawozdaniach rubryki takie, jak 12.295 K „różne należności”, odpis z całej wartości urządzenia wewnętrznego w przeciągu dwu lat w kwocie 4.875 K, wzrost kosztów urządzenia wystaw i utrzymania lokalu w r. 1910 o prawie tysiąc koron w porównaniu z poprzednim, mimo że właśnie w tym roku wystawa przez szereg miesięcy była zamknięta z powodu powszechnej wystawy sztuki dra Rutowskiego, wzrost portoryów na premie w tymże samym

roku o 291 K, w porównaniu z poprzednim rokiem, mimo, iż w roku tym Towarzystwo miało o 122 członków mniej i mimo że wedle paragrafu statutu, drukowanego na biletach rocznych, nie Towarzystwo, ale członkowie opłacają porto wysyłki premii. Tyle przykładów na niejasność finansowej gospodarki. Rozrzucona jest to gospodarka, bo wydaje wielkie sumy na fotomechaniczne reprodukcje premii, zamiast kosztem tańszym, lub choćby tym samym wykonać o wiele artystyczniejsze premie graficzne. A że nie celowa, to widać po tem, że Towarzystwo dotąd nie powiększyło funduszu żelaznego, któryby można obrócić na uzyskanie własnego i odpowiedniego lokalu, że do rozłosowania kupuje się dzieła przeważnie bez wartości i t. d.

To są wszystko również objawy, których możność istnienia nadal nie powinna grozić.

Tak samo, sądzę, byłoby rzeczą władz administracyjnych wkroczyć, gdyby Dyrekcyja nie zwołała w czasie najbliższym Walnego Zebrania. Na przeknięcie gorzkich słów prawdy podczas tego zebrania, musi się Dyrekcyja przygotować. Może jednak być pewną, że już gorszego nic nie usłyszy, jak czytała. A skoro to przeknęła ze spokojem, znieście i słowa przykre.

Cała dotychczasowa akcja opozycji wydała ten rezultat, że Zarząd stał się grubo ruchliwszym, niż był dotąd. Dlatego to wspominałem na wstępie, że zwycięstwa są po stronie atakującej. Życzymy jej dalszych zwycięstw — a atakowanym więcej takich klęsk. Bo każda taka klęska jest dla nich zwycięstwem nad samym sobą, jest odrodzeniem się, które wszyscy przyjmą tylko z uznaniem i zapomnieniem dawniejszych przewinień — nie z szyderstwem i nienawiścią. Liczymy więc i oczekujemy, że dyrekcyja nie zechce z fałszywej dumy nieuwzględnić tej jedynej drogi, jaką dr. Treter w końcu swej broszury jako sposób sanacji podaje:

„Czterej legalni członkowie obecnej dyrekcyi zechcą tylko zwrócić się łaskawie do prezydenta miasta z prośbą, by sam, względnie przez swego zastępcę mianował, w myśl § 9 statutu — brakującą liczbę dwunastu członków. Na tem już dyrekcyja może poprzestać, a zaskarbić sobie u wszystkich prawdziwą wdzięczność!”

Niewątpliwą jest rzeczą, że prezydent miasta, dbały bardzo o kulturalny rozwój Lwowa, skoro się go o to formalnie poprosi, powoła do dyrekcyi Tow. takie osoby, które dadzą wszelką rękojmnię, iż gruntowną w Tow. sanację istotnie przeprowadzić potrafią.

Nowa dyrekcyja zwoła walne zgromadzenie, które wybierze komisję rewizyjną, a następnie zmieni dyrekcyja obowiązujący dotąd statut, upodobiąca go do statutu krakowskiego i warszawskiego Tow. Sztuk Pięknych.

Po zatwierdzeniu zmian statutu przez namiestnictwo oraz po ukończeniu żmudnej pracy komisji rewizyjnej, dyrekcyja zwoła ponownie walne zgromadzenie członków czynnych rzeczywistych, zapisanych na podstawie zmienionego statutu od 1 stycznia 1913. Komisja rewizyjna złoży sprawozdanie, dyrekcyja otrzyma absolutorium i ustąpi, poczem nastąpią wybory do nowej dyrekcyi, która już sama się ukonstytuuje.

Zapanuje wówczas ład i porządek, który na dalszy rozwój Tow. tylko korzystnie oddziaływać może.”

Tego oczekujemy!

MARYAN OLSZEWSKI.

PO USTĄPIENIU AUFFENBERGA.

Lwów, 13 grudnia.

(k) Krótkie były rządy ministra Auffenberga w starym szarym domu na wiedeńskim placu „am Hof”, mimo to jednak bardzo ważne dla rozwoju austro-węgierskiej armii. Podczas jego urzędowania bowiem oba parlamenty monarchii uchwaliły wreszcie nowe ustawy wojskowe i on wprowadził je w życie.

Auffenberg nie był ministrem salonowym, nie był też gładkim mowcą i nie umiał sobie pozyskać sympatyi w delegacjach. Toteż zaraz w kilka dni po objęciu przez niego teki ministerjal-

MEBLE

w największym wyborze
po nader przystępnych
cenach tylko w skł. dzie

Henryka Fischa

LWÓW Pałac Mikołascha. w spłatach.

nej przyszło do konfliktu między ministrem a delegacją węgierską. I ten konflikt jest po części przyczyną ustąpienia ministra.

General Auffenberg przeprowadził z wielką energią mianowicie cały szereg organizacyjnych zmian w ustroju armii, dbając zarówno o wszystkie jego części składowe. W szczególności utworzono w ostatnim roku dwie nowe komendy dywizyjne kawalerii, a cztery brygadne piechoty, pomnożono znacznie ilość oddziałów karabinów maszynowych i kompanii kolarskich. Wielką zasługą Auffenberga była dalej reorganizacja wojsk technicznych przez podzielenie ich na 8 batalionów pionierów i 14 batalionów saperów, osobny pułk telegraficzny i osobny pułk kolejowy.

Przez zakupno większej ilości aeroplanów i staranne wyszkolenie większej ilości wojskowych pilotów, oraz nową organizację oddziałów awiatycznych, stworzono też nowy ważny czynnik wojenny.

Dzięki uchwaleniu nowych kredytów wysokości 250 milionów koron, umożliwiono dalej wymianę przestarzałego już materiału artylerii górskiej i ciężkiej artylerii polowej, oraz dano podstawę do znacznego pomnożenia artylerii w ogóle. Zwłaszcza utworzenie nowych dywizyonów ciężkich i ułubienie ich do korpusów, odda armii operacyjnej wielkie usługi.

Osobistą zasługą Auffenberga jest wreszcie nowa ustawa o *podoficerach*, która — zdaje się — w szczęśliwy sposób reguluje tę kwestję tak bardzo ważną wobec zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Następca Auffenberga, gen. Krobotin, ma wielką rutynę parlamentarną i cieszy się ogólną sympatią w kołach parlamentarnych. Funkując od wielu lat jako zastępca ministra wojny, Krobotin jest jak nikt inny znakomicie poinformowany o wszystkich sprawach swego odpowiedzialnego resortu, co jest bardzo ważne wobec przewrotu, spowodowanego zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej. Z pewnością też nowy minister weźmie się energicznie do dalszej pracy reorganizacyjnej, skoro tylko położenie polityczne monarchii się wyjaśni. — Ważne zadanie czeka Krobotina pod względem dokończenia reorganizacji artylerii. Jako artylerzysta, z pewnością wywiąże się dobrze z tego zadania. Wreszcie — jak już donosiliśmy — gen. Krobotin odznacza się wyjątkowym zrozumieniem stosunków galicyjskich.

RUCH MOSKALOFILSKI W KRAJU.

Lwów, 13 grudnia.

Szerzący się obecnie ruch moskalofilski w kraju odezwał się żywym echem w prasie krajowej i spowodował pojawienie się wczorajszego komunikatu urzędowego, uspokajającego społeczeństwo przed przesadnym wyolbrzymianiem drobnych zająć i konfliktów.

Redakcja nasza od pewnego czasu zasypywana jest korespondencyjnymi i listami z różnych stron kraju, sygnalizującymi bądź to wzmożone objawy ruchu moskalofilskiego, bądź też objawy reakcji społeczeństwa przeciw zakusom agitatorów moskalofilskich.

Z obfitego materiału, którym w tej sprawie dysponujemy, przytaczamy dwa listy, nadesłane redakcji, a pochodzące z dwóch części kraju, Sokalszczyzny i t. zw. „Łemkowszczyzny“.

Z Sokala piszą nam:

„Miejscowi proboszcze w Boratynie i Dobraczynie zrobili przygotowania na przybycie Rosyan. Sprawili chorągiew o barwach rosyjskich, młodzież i ludność zaopatrzyli w szarfy o barwie rosyjskiej. Wspomnianą chorągiew uroczystie wprowadzono do cerkwi boratyńskiej i tamże ją umieszczono. Czynnikiem, podburzającym ludność wioską w powiecie sokalskim, są księża narodowości ruskiej, tak zwani starorusi, którzy całym duchem przejęci są dla Rosyi i czynią wszelkie przygotowania na jej przyjęcie“.

Z Rymanowa otrzymujemy następującą list:

„Przed kilku laty, żaden mieszkaniec tutejszych górskich wiosek nie miał pojęcia o moskalofilstwie, o „jedności kulturalnej“ z narodem „ruskim“, bo prawnie naszym ciemnym Łemkom o kulturze miałyby ten sam skutek, co prawnie ślepemu o barwach.“

Wmówiono w nich, a to wyłącznie podczas kampanii wyborczej, że są „twardymi rusnakami“ w odróżnieniu do „krajowców“ (tak tutaj nazywają Ukraińców), którzy są miękkimi.

Propaganda moskalofilska według recepty „Prikarpatkoj-Rusi“ i Ruskoje Slovo“ rozpoczęła się niedawno, a to zapomocą żywego słowa na wiecach i w czytelnich Kaczkowskiego; druki nie mają tu racji bytu, ponieważ lud górski w przeważnej części nie poznał jeszcze sztuki pisanie i czytania, a ci co umiają czytać okazują

ją większą skłonność do „palinki“, niż do czytania.

Od kilku więc tygodni, rozbrzmiewa wśród nich hasło, by w razie zamieszek wojennych, rzucić się na „Lachów i żydów“.

Już zeszłego poniedziałku, który jest dniem targowym w Rymanowie, miał się jakiś wieśniak wygadać w szynku, że pójdą rżnąć Lachów i żydów, gdy tu przyjdzie „biłyj car“, dostał jednak taką admonicyę, że w przyszłości odechce mu się mówić o czemś podobnem.

To było tylko preludium do tego, co nastąpiło w poniedziałek 9 bm. Przez cały dzień był spokój, dopiero wieczorem przyszło tu i owdzie do żywej wymiany zdań między Ukraińcami a moskalofilami, którym nie towarzyszyły żadne ekscesy.

Dopiero później napelniał się rynek krzykiem i zgłębieniem. To mieszczenie dali moskalofilom przedsmak tego, jak reagować będą, gdy zechcą urzeczywistnić pogroźki, na wypadek przybycia „białego cara“.

Doniesienie niektórych pism, jakoby moskalofile mieli odśpiewać: „Boże caria chrani“ wysane jest w zupełności z palca“.

*

Onegdaj odbyło się we Lwowie zgromadzenie moskalofilów, na którym uchwalono rezolucję przeciwko „uciskowi ruskich w Galicyi“. Po zgromadzeniu odbył się pochód ulicami miasta, przy akompaniamencie pieśni „Boże caria chrani“.

Śpiewanie pieśni „Boże caria chrani“ na ulicach miasta Lwowa i apotrozowanie knuta moskiewskiego, jest szczytem wybrków moskalofilskich i prowokowaniem ludności polskiej.

Moskalofile urządzili także wczoraj manifestację pod ruskim gimnazjum, demonstrując przeciw bojkotowi i wznosząc wrogle okrzyki przeciw Polakom i Ukraińcom. Na zakończenie odśpiewano „Boże caria chrani“.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka“.

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 13 grudnia 1912.

50

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Bez pardonu odchylił kołdrę i począł lustrować rany na głowie, pod okiem, na plecach, piersiach, w biodrze... Nie były to jednak oględziny zaradcze, lecz raczej badanie prawdy i istoty zjawiska. Rany nie wzruszyły starego żołnierza. Coś tam półgębkiem radził przykładać, — a kuli szukać wciąż, tnąc miejsce naokoło rany, nawet samemu... Zakonkludował:

— A jak tu kolegę zdybają, to nie tylko puszcza z dymem wszystko, co zostało, ale i tobie nie zborgują. Lepiej może na kurację do lasu ucieknąć. Świerczyna wyciąga gorączkę. Błoto, jak się na niem śpi, podgaja te tam postrzały. Sama kula prędzejby wypadła, bo ją do ziemi ciągnie.

— Ja tego samego pragnę. Żebym tylko mógł ustać na nogach i chodzić!

Brynicki spoczął na sofce i patrzył w tego gościa zaczerwienionemi oczyma. Panna Salomea przysiadła u jego nóg i całowała ręce, nogi, nawet pasy ziemienne i steranę, w śniegach i błotach unurzana kurte.

— Buty mi się oto dra! Przemakają do kaduka! Niechno mi Szczepan szuka tamtej pary. Choć to i podniszczone, aleć będą lepsze. Żeby mi je tylko łojem tego wysmarował!

— Łojem... — szepnęła w żalu.

— Niema?

— Ani odrobiny.

— No, to trudno, i tak wciągnę na sucho. Ile to tygodni onuczki te same! Koszul mi, dziecko, szukaj! Jakie tam są, zabieram. Przewdzieję — i hajda!

— Znowu?!

— No, a co, — mały mój ptaszku!

— Och, Boże!

— Żle nam, ptaszku!... Żle przyszły czasy. Gorsze przyjdą... Przecierpimy! Były już i jeszcze gorsze... W Sybirze, dziecko... To nic! Uszy do góry!

— Tyle czasy czekam, wyglądam!...

— Tylesamo akuratnie, ptaszku, co

i ja za tobą! Jak tu partya pociągnęła w nasze strony, ażem zadygotał! Koło Świętej Katarzyny my się trzymali, — a powiadają w samsonowskie lasy pociągniemy. Zboczyliśmy trochę na Kostomłoty, na Strawczyn... Tom już nie wytrzymał. Konia między nogi — i do ciebie!

Wszedł Szczepan. Kazano mu przynieść długie buty. Patrzył w twarz pana Brynickiego. Przyglądał mu się, jakby go teraz dopiero zobaczył, choć obok siebie przeżyli na świecie kilkadziesiąt lat.

— Cóż ty na mnie patrzysz? — rzekł stary rządcą. — Pilnuj!

— No, ja ta pilnuję. Aby ino było czego.

— Zawsze jeszcze zostało co nie co

— Niedługo, widzę, orać będą na tym placu.

— Może będą. Tylko nie wiadomo jeszcze — kto. A ty czekaj!

— Ja ta czekam. Szkoda, że ostatni. — Nie mędrkuj, bo to nie twoja sprawa. Skrzywdziłem cię kiedy?

— Czy ja ta wiem, kto mię krzywdził. Juści nie.

(C. d. n.)

Z ZABORU PRUSKIEGO.

(Sprawa Halema — Niemcy wolnomyślni w Poznaniu).

Czasami i w Prusiech sprawiedliwości względem Polaków — zadość stać się może. Pokazało się to w sprawie osławionego landrata Halema ze Świecia w Prusach Zachodnich, który przy wyborach do parlamentu niemieckiego, odbytych w styczniu r. b. „zdobył” mandat poselski z tego okręgu, drogą niesłychanych wprost nadużyć i oszustw wyborczych popełnianych przez komisję wyborczą na niekorzyść polskiego kandydata p. Sas-Jaworskiego. Z powodu tych nadużyć przyszło wówczas do rozruchów w Świeciu, których następstwem było skazanie dziesięciu mieszczan tamtejszych na kary więzienne. Otóż komisja rugów parlamentu uznała teraz mandat Halema za nieważny, nie wiele zaś brakowało, a byłaby uchwalona także ostra naganę dla władz wyborczych w Świeciu.

Sprawa ta byłaby zapewne wywołała ostrą dyskusję w plenum parlamentu i publiczne napiętnowanie owych gwałtów wyborczych, rząd jednakże nie dopuścił do tego. Na rozkaz rządu landrat Halem zaraz po zapadnięciu decyzji w komisji mandat złożył i tem ubił całą sprawę.

W okręgu świeckim odbędą się więc wkrótce nowe wybory, przy których — o ile odbędą się prawidłowo, zwycięstwo polskiego kandydata jest niemal pewne.

W Poznaniu odbyło się we wtorek zebranie niemieckiej partii wolnomyślniej. W zebraniu tem wzięło udział także kilku Polaków, którzy wyjaśniali sprawę bojkotu. W dyskusji wszyscy niemal mówcy niemieccy potępiali wywłaszczenie, ostro występowali przeciwko hakacie i nadburmistrzowi poznańskiemu Wilmsowi, lecz równocześnie zwracali się także przeciwko bojkotowi po stronie polskiej. W osobnej rezolucji wyrażono nadzieję, że stosunki między Polakami a Niemcami znów się polepszą, ponieważ nie wszyscy Niemcy stoją na stanowisku hakaty.

Po stronie polskiej w zaborze pruskim nadziei takiej nie żywią. A i wolnomyślni Niemcy

nie cieszą się po stronie polskiej większym zaufaniem, odkąd głównie za ich przyczynieniem się parlament uchwalił ową ustawę „kagańcową”, która zabrania polskich zebrań publicznych w powiatach, posiadających mniej, niż 60 procent ludności polskiej. Nie ulega wątpliwości, że zwołali oni wiec ten jedynie dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie wywołał wiec hakatystów, oraz z obawy przed bojkotem pols. im. Ludność polska popełniłaby jednak wielki błąd, gdyby bojkotu tego zaniechała.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek 13 grudnia: wyjątkowo o godz. 4 pop.

„Manewry jesienne”, operetka Falla.

W sobotę 14 grudnia: o godz. 3:30 „Miód kasztełański”, komedia w 3 aktach J. I. Kraszewskiego i „Warszawianka” Wyspiańskiego.

W sobotę 14 grudnia: o g. 7:30 „Zaza”, opera w 4 aktach R. Leoncavalla.

Kinoteatr „Fraszka” ul. Akademicka 8. „Wśród wojennej pożogi”, dramat aktualny, osnuty na tle dusznej atmosfery doby obecnej. 4093

Sekcja nauczycielek. Ogólne zebranie nauczycielek szkół średnich przy Związku nauczycielek we Lwowie, Klonowicza 7, odbędzie się w sobotę 14 bm o godzinie 6 wiecz.

Sekcja ta otwiera dla swoich członków kurs samarytański pod kierownictwem dr. Ostrowskiego i dr. Kożuchowskiego. Pierwszy wykład w poniedziałek 16 bm. o g. 7:30 w. w lokalu Związku.

Nowy telefon. Dnia 15 bm. oddana zostanie do publicznego użytku centralna stacja telefoniczna w Śniatynie z ograniczoną służbą dzienną.

Kasyno urzędnicze we Lwowie, Rynek 9 I. p., urzęduje w sobotę 14 bm. inauguracyjne przedstawienie amatorskie. Członkowie amatorskiego koła odegrają 3-aktową komedię Moliera pt. „Grzegorz Fafula” czyli „Mał po gnębiony”. — Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek przedstawienia 7:30 w.

Polskie Tow. śpiewackie „Gęźba” zawiadamia: że Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę 21 bm. o g. 7 w., zaś w razie braku kompletu tego samego dnia o g. 7:30 w. w lokalu „Gęźby”, Chorażczyzny 5. — Na porządku dziennym wybór prezesa i tegoż zastępcy, sekretarza i wydziału.

Lista wyborców do Rady Państwa. W myśl postanowień ordynacji wyborczej do Rady Państwa podaje się do publicznej wiadomości, że lista osób uprawnionych do wyboru 7-miu posłów do Rady Państwa z miasta Lwowa wyłożona będzie od 16 grudnia do 23 grudnia 1912 do wolnego każdemu przeglądu w biurze przydyktalnym magistratu, ratusz I piętro od godz. 9 rano do 1 z południa.

Uprawnieni do wyboru zechcą jak najliczniej korzystać z wyłożenia listy i przy jej przeglądzie zgłaszać swe ewentualne żądania poparte odpowiednimi dokumentami lub podawać zasile możliwe zmiany, mogące mieć wpływ na układ listy wyborczej.

Wiadomości osobiste. Okulista dr. Leon Gruder powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Krzywej 10. (Dom p. Schayera).

Naczelnny dyrektor Polskiego Tow. Emigracyjnego, p. Okołowicz, wyjechał na parę miesięcy do Ameryki Północnej w sprawach wychodźczych.

Nowa powieść Sieńkiewicza. Autor „Ogniem i mieczem” napisał nową powieść historyczną p. t. „Pod Dąbrowskim”, której druk rozpocznie „Tygodnik Ilustrowany” z Nowym Rokiem. Powieść ilustrować będzie znakomity artysta malarz Wojciech Kossak.

(i) Zmiłuj się nad nami! Puchem śnieżnym okryły się domostwa, ogrody i ulice. Cała brzydota i cały brud miasta znikły, owinięte szatą bieli i przybrały wyraz niewinności! Kokieteryjnie wabi mieszkańca czystą koszulką ulica na swe chodniki. Niewdzięczna! Ledwie nogę postawisz, ledwie zakosztujesz miłego zgrzytu, usuwa się biały całun i stajesz na gołoledzi. Podniecony rozkoszą miłego dotyku, nie baczysz na niebezpieczeństwa — idziesz dalej. Wykonujesz ruch gimnastyczny to w jedną, to w drugą stronę, bijesz pokłon w stronę latarni lub kamienicy, a wszyscy, którzy przechodzą koło ciebie, czynią to samo. W końcu walisz głową o chodnik. W miarę zdolności gimnastycznych łamiesz sobie szyję, rękę, nogę lub tylko rozbijasz sobie głowę. Otacza cię tłum gawiedzi, policjant pieszy lub konny i tak złożone konsylium odsyła cię do szpitala lub na stację ratunkową. A złożony na łożu boleści masz choć to zadośćuczynienie, że inni, nauczeni tym przykładem, śpie-

U ŹRÓDŁA.

III.

Biada tym — mówił mędrzec zółtolicy dalej — co sławią piękno wewnętrzne, które jakoby w duszach ludzkich rozświeca wojna! Świadczy to bowiem, że nie tylko nie było im nigdy dane pić z przeczyszczonej, orzeźwiającej krynicy nauki, lecz dowodzi zarazem niezbicie, że pełni są instyktów najgorszych, że dusza ich skłonna jest szukać rozkoszy niskich i podłych...

Cóż zaś powiada nam rzeczywistość i nauka o naturze rozkoszy, jakich bój dosarcza?

Nauka powiada nam, że od praprawieków wszystkich czynów ludzkich bodźcem były głód i miłość — one też były bodźcem najstraszliwszego czynu człowieka — morderstwa. Nie dziwna przeto, że mord dawał mordercy poczucie rozkoszy i siły, mówił mu bowiem, że zdolniejszy jest do życia niż ofiara. Śadem tego do dziś dnia przechowywamy, to cześć dla wojskowych i urókożołnierzy dla kobiet!

Dziś jednak zwycięstwo w tym mordzie masowym, jakim jest wojna, dowodem jest jedynie wyższości karabinów i armat, nie zaś wyższości samych morderców. Wojna przestała być przeto sprawdzianem wyższości w walce o byt, przestała tem samem dawać jednostce poczucie rozkoszy zwycięstwa.

— Przyznasz jednak mistrzu, że niemniej i społeczeństwo i kobiety do dziś zachowały w swem sercu miłość dla żołnierzy — rzekł rycerz. — Niechcę bynajmniej chwalić się, wiele jednak mógłbym opowiedzieć o delikatnych uczuciach, jakie żywi dla mnie suknia brokatowa z XVI. wieku, wisząca w gablocie sali przyległej.

— I społeczeństwa i kobiety zostają zawsze w tyle po za swą epoką — odpowiedział mędrzec —

pójdźmy jednak dalej. Otóż z zapalem Tartarina godnym sławię rozkosze szatu bojowego, co oczyszcza podobno dusze z uczuć niskich i małych! Nie zdajesz zaś sobie sprawy — nieszczęsny — że źródłem rozkoszy boju jest przede wszystkim ohydny, piekielny strach! Strach, więcej niż jakiegokolwiek inne uczucie, przede wszystkim z powodu swej intensywności i siły, posiada zdolność budzenia procesów fizjologicznych w unerwieniu naczynio-ruchowem, które warunkują uczucie rozkoszy. — Toteż nie ulega kwestyi, że większość najbardziej bohatersko usposobionych żołnierzy rekrutuje się z pomiędzy tchórzów, ci bowiem, jako fizjologicznie najpoddatniejsi, najskwapliwiej szukają „rozkoszy boju”!

— Mówisz rzeczy dziwne — rzekł niechętnie rycerz — czyż możliwym jest, by armie, które zwycięską stopą grzmiąco krocą przez świat, cześć im i miłość niosący w ofierze, były niczem więcej jak zbiorowiskami tchórzów?

— Odnosi się to szczególnie do armii zwycięskich, odpowiedział skończony syn „Państwa Środka”, — w armii — w tłumie żołnierzy — strach, jak w każdym tłumie, jest zawsze najsilniejszym uczuciem.

Tajemnicą zwycięstwa jest ustawić armię tak, by nie mogła uciekać. Wówczas niechybnie zwycięża, ponieważ nieprzyjaciół jest najmniejszym niebezpieczeństwem!

Oto masz źródło wielkich zwycięstw, źródło bohaterstwa w boju — oto masz zarazem pogląd na wojnę, jako szkołę obowiązków! Szkoła to, w której nie popełniwszy najmniejszego przewinienia nawet, karany jest się śmiercią — rzecz prosta, iż wpływa to na obowiązkowość nadzwyczajną!

— Cóż powiesz jednak o sławie, tym darze bezcennym, dla zdobycia którego równie wiele krwi przelano, jak pod wpływem głodu i miłości?

— Sława wojenna! Wielkie to słowo! Rad-bym ją kochał — boską i nieśmiertelną! Niestety, dostępna ona dziś jedynie kilku starszkom zreumatyzmowanym, którzy otuleni w pledy i poduszki gumowe, wpatrzeni w kilkunastocalową mapkę, uwieszeni przy telefonie, z ustronnego pagórka lub zacisznego wagonu kolejowego kierują bojem. Lecz nawet ich sławy heroldem, ich bojom Homerem jest tylko kamelot-ulicznik, przybrany w spodnie swego ojca i tłukący z zimna kolanem o kolano!

Żołnierz współczesny zdobywa w boju natomiast co najwyżej „mauseritis”, straszliwy *choc* nerwoy, pętlący się po każdej potyczce, pochodzący zaś z obawy zgonu z rąk śmierci, płynący chyżo w tej śmiercionośnej, niewidzialnej rzece kul karabinowych, co unosi się nieustannie nad polem bitwy.

— Lecz przyznasz, mistrzu, że mimo wszystko, przecież zwycięstwo, przejaw siły wojennej, jest przejawem Prawa Wiekuistego, Mocy Nieśkończonej; stąd też jest źródłem prawa wszelkiego, ludzkim sprawdzianem prawdy!

— Kłamstwo to stare i ohydne! Jedno jest źródło Prawa, jedna Prawdy granica wiekuista: Prawdą jest to, co sprzyja Życia rozwojowi! Jakże przeto wojna, krwawy, stary życia wszelkiego wróg — źródłem prawdy być może?

Ujrzy to wkrótce żrenicą rozjaśnioną i pojmie umysłem radosnym świat cały. Lecz nim ta prawda, ta w niej utajona potęga stanie się dźwignią nowego żywota, nim pchnie ziemię leniwą, nim promień jej padnie na życia równiny szare, krzywy pług wysiłku głęboko wrzynać się musi w płone nowiny barbarzyństwa. Kto duchem naprawdę dostojny, chyżo mocnej ręki do pracy zbożnej przyłoży!

J.

Na Drzewko

kompletne kolekcje, składające się z ciast, pierników, czekoladek, cukrów, bardzo praktycznie zestawione po K. 5, 7-50, 10, 12-50 poleca
4198 PAROWA FABRYKA

STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu.

Zamówienia za K. 10 wysyła się opłatnie i nie liczy opakowania.

wają hymn błagalny: Zmiłuj się nad nami, świętny magistracie, ześlij nam miotłę i łopatę, i trochę piasku lub popiołu.

Nowe 100-koronówki. Dzisiaj pojawiło się w dzienniku ustaw państwowych rozporządzenie ministra skarbu w sprawie nowych banknotów 100-koronowych z datą 2 stycznia 1912, które zostaną pущone w kurs 23 grudnia br. Nowe banknoty 100-koronowe z 2 stycznia 1912 mierzą 163 mm. szerokości, a 108 mm. wysokości i mają po obu stronach papieru — bez znaków wodnych, druk podwójny, po jednej stronie z tekstem niemieckim, po drugiej z tekstem węgierskim. Właściwy obraz mierzy 151 mm. szerokości a 96 mm. wysokości. Obie strony banknotów są zarówno w rysunku jak w kolorze odmienne. Strona z tekstem niemieckim ma po prawej stylizowaną głowę *en face*, otoczoną czterema zygzakowatymi rozetami i owalną ramą. Po bokach górnych rozet umieszczono od prawej i lewej cyfry „100”, białe na ciemnym tle.

Dolna zaś zawiera białymi literami wydrukowany zakaz naśladowania. Lewa strona „obrazka”, nieco mniejsza, zawiera tekst banknotu wraz z oznaczeniem firmy. Następują potem: cesarski austriacki orzeł, znak firmy i podpisy gubernatora Popovicsa, generalnego radcy Schlumbergera i generalnego radcy Prangera, poniżej oznaczenie wartości banknotu, mianowicie sto koron w ośmiu krajowych językach. Cały obrazek jest otoczony prostokątem, gzygzakowatą ramą a wydrukowany zieloną farbą. Podkład jest pstry, a przedstawia tło w postaci płaskorzeźby i składa się na przemian z małego rombowego ornamentu i cyfry „100”. Strona niemiecka ma te same wymiary obrazka i zarówno rysunek jak tło są psre. Od lewej poniżej tekstu mieszczą się w otoczeniu kulistych gzygzaków herby krajów korony św. Szczepana, od prawej zaś są oznaczone serye i numery banknotów czerwoną farbą. Tło stanowi płaskorzeźba z cyfrą „100” i gzygzakami.

(b) Wystawa zabawek wełnianych Ligi Pomocy Przemysłowej w Instytucie technologicznym przy ul. Bourlarda ściągają codziennie licznych zwiedzających. Jest też na co patrzeć. Zwierzęta przeróżne, poczynając od figlarnych kociąt, a skończywszy na „strasznych” białych i brunatnych niedźwiedziach, z pewnością będą przedmiotem zachwytu przyszłych małych swych właścicieli. Zwłaszcza zwracają uwagę duży biały foksterier i niedźwiedź, umieszczony na samym szczycie polarnego krajobrazu. Mniej udatne są konie, które mają prawie wszystkie nieproporcjonalnie długie głowy. Grupy są ułożone umiejętnie, tak że ułatwiają przegląd materiału, a błędy, które bardzo uważny obserwator mógłby dostrzedz tu i ówdzie, są znikome, gdy się zważy, że wszystkie te zabawki zostały wykonane przez pracownice niewprawne jeszcze, które zaledwie kilka tygodni pracowały na kursie, urządzonym przez Ligę pod kierunkiem fachowej, umyślnie sprowadzonej w tym celu z zagranicy instruktorki. Dziwić się tylko trzeba, że tych błędów jest tak mało. Kto wie, jak olbrzymie sumy wysyłamy rokrocznie do Niemiec na zakupno tamtejszych zabawek, ten pojmie, jaką zasługę zdobyła sobie Liga Pomocy Przemysłowej, urządzając kurs zabawkarstwa wełnianego, który powinien stać się zapoczątkowaniem tego przemysłu w kraju. Uczennice kursu, przeważnie nauczycielki, nie tylko same będą korzystać z nabytej umiejętności, ale nadto postarają się niewątpliwie, by przemysł ten rozwinął się szeroko po wsiach naszych i miasteczkach, tembardziej że produkcja ta nie wymaga żadnych warsztatów i każdy przy pewnej wprawie może dojść do zadowalających wyników. Publiczność zwracająca masowo zakupuje zabawki, o czym świadczą liczne kartki z napisem „Sprzedane”.

Szpiegowie pracują. Donosiliśmy już o kradzieży karabinu maszynowego z koszar dywizji trenu nad Wisłą w Krakowie. W sprawie tej nadeszła obecnie z Mysłowic wiadomość, iż wykryto tam kradzież i odebrano zamek i lufę karabinu. Pełniący na ulicy służbę pruski policyant spostrzegł zdążającego ku dworcowi kolejowemu mężczyznę, niosącego na plecach ciężki worek. Mężczyzna nie wyglądał na robotnika, przyzwyczajonego do dźwigania ciężarów; wobec tego policyant zatrzymał go, zapytując, co niesie w worku. Zapytany odrzekł, iż żelazo do odstawi-

nia na dworzec kolejowy. Policyant nie poprzestał na odpowiedzi i zażądał otwarcia worka. Zaniepokojony żądaniem mężczyzna rzucił ciężar i zaczął uciekać. Po przytrzymaniu go stwierdzono, że niósł lufę i zamek z karabinu maszynowego. Aresztowany nieznajomy miał się przyznać, że skradzione przedmioty pochodzą z Krakowa i miały być przewiezione potajemnie do Królestwa Polsk., dalej miał podać, że sam przywiózł je do Mysłowic, otrzymawszy w Krakowie od współników kradzieży, których wymienił po nazwisku. Wdrożono dalsze dochodzenia. Policya krakowska aresztowała podobno uczestników kradzieży i prowadzi szczegółowe śledztwo. Szczegóły powyższe opierają się przeważnie na pogłoskach.

(s) Złożenie z urzędu naczelnika gminy. Wydział powiatowy w Bochni przeprowadził dochodzenie dyscyplinarne przeciw Kasprowi Golarzowi, naczelnikowi gminy w Kłaju. Ponieważ nasunęło się podejrzenie sprzeniewierzenia funduszy publicznych, Namiestnictwo odniosło się do Prokuratury państwa o wdrożenie przeciw Kasprowi Golarzowi śledztwa. Niezależnie zaś od wyniku śledztwa, Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego złożyło Kaspra Golarza z urzędu naczelnika gminy i uznało go za niezdolnego do sprawowania urzędu członka zwierzchności gminnej przez trzy lata.

Syn Darwina. Z Londynu donoszą: Onegdaj zmarł w Londynie Jerzy Howard Darwin wybitny astronom i filozof, prof. uniwersytetu. Poświęcił się wyłącznie studiom geologicznym i astronomicznym. W latach 1870 i 1871 brał udział w wycieczkach naukowych, urządzanych na Sycylię, celem obserwowania zaćmienia słońca. Najwybitniejszą z prac naukowych Jerzego Darwina, która zdobyła mu uznanie imię w świecie naukowym, jest dzieło pt. „Przypływ i odpływ”, tłumaczone na kilka języków europejskich.

Przeciwko przymusowi przedkładania ksiąg handlowych oświadcza się we wczorajszym porannym numerze „N. Fr. Presse” pięciu prezydentów i wiceprezydentów Izby handlowych, mianowicie Neumann z Liberca, Rohrer z Berna, Richetti z Tryestu, Hofman z Linciu i Klobiber z Gracu.

Z giełdy i rynku pieniężnego. Mimo znacznego polepszenia się sytuacji politycznej usposobienie na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej było mdłe i słabe. Sprawiły to częściowo nieszczerne wieści, nadchodzące z innych giełd zachodnich, zwłaszcza z londyńskiej, która znów stała pod wpływem znacznej deruty, jaka onegdaj panowała na giełdzie nowojorskiej. Tam — z powodu zmniejszenia się dochodów wielkiej Union Pacific kolei — spadły nietylko jej akcje, ale także cały szereg innych papierów kolejowych doznał silnego wstrząśnienia. Strata w dochodach Union-Pacific kolei wynosi przy ogólnej kwocie 93 mil. dolarów blisko 4 1/2 mil. dolarów, a spowodowana została obniżeniem taryf i strajkiem personalu.

I sytuacja na rynku pieniężnym była wczoraj znów nieszczerólna. Bank londyński stracił znów znaczną pozycję złota i kwestya podwyższenia jego raty stała się znów aktualną. I w Banku austro-węgierskim zmniejszyły się od 7 b. m. zapasy złota o blisko 10 milionów, które odpłynęło za granicę. Ponieważ jednakże na razie niema nowych zgłoszeń, a wpływ nowej pożyczki złotej już się uczuwać daje, jest nadzieja, że w Wiedniu stosunki na targu pieniężnym rychło ukształtują się pomyślniej.

Oszustwa z biletami kolejowymi. Z Budapesztu donoszą, iż na tamtejszym dworcu centralnym wykryto wielkie oszustwa z biletami kolejowymi. Aresztowano dotąd dwie kasyerki. Ponadto musiano usunąć z kasy ośm maszyn do stemplowania biletów, mimo iż każda z nich kosztowała po 60.000 kor, gdyż nietylko nie zapobiegały oszustwom, ale je ułatwiały.

Tajemnicza tragedia. Z Londynu donoszą: W kołach plutokracji tamtejszej obudziła powszechnie zainteresowanie sprawa tajemniczego zniknięcia i śmierci słynnej z urody pani Nowill, żony bogatego kupca londyńskiego. Według rezultatów śledztwa, przebieg sprawy był następujący: Przed kilku tygodniami przybyła ona do miejsca kąpielowego w Newquall i zamieszkała w hotelu „Atlantic”. Równocześnie przybył tam ad-

wokat w Singapore, p. Delay, człowiek ogromnie bogaty, w wieku lat 40, odznaczający się niezwykłą urodą. Obojga łączyła dawna znajomość. Według zeznań gości hotelowych, Delay towarzyszył swej znajomej na przechadzkę i prawie nie odstępował jej na krok. Przed dwoma tygodniami zauważono nagle w hotelu, że p. Nowill znikła gdzieś bez śladu. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania, które prowadził na własną rękę p. Delay. Początkowe usiłowania nie dały żadnego rezultatu. Mijał jeden dzień i drugi, śladu zaginionej nie zdołano wykryć. Delay, który od pierwszej chwili zdradzał silne zdenerwowanie, odebrał sobie nocą życie przez powieszenie. Tymczasem przybył zawiadomiony o tajemniczym wypadku mąż zaginionej, za którego inicjatywą podjęto dalsze poszukiwania i w kilka dni później znaleziono zwłoki p. Nowill na wybrzeżu, u stóp stromej skały, odległej zaledwie o kilkaset kroków od hotelu. Sprawą zajął się sąd. Mimo energicznego śledztwa nie zdołano ustalić przyczyny śmierci p. Nowill. Kwestję skomplikowało otwarcie testamentu Delay'a, w którym zapisano sumę 800.000 kor. na rzecz p. Nowill. — Jak tedy wyjaśnić śmierć p. Nowill?... Stwierdzono, że mąż ofiary ani nie wiedział o zapisie na korzyść swej żony, ani w dniu jej zaginięcia nie wydal się z Londynu. Przed sądem nadto złożył zeznanie, że w czasie 10-letniego pożycia z żoną nie było między nimi żadnych nieporozumień i że wiary jego w żonę nie nie zdoła zachwiać. — Opinia publiczna wyjaśnia tajemniczy wypadek hipotezą, według której miss Nowill, nie mogąc ująć przed natręctwem Delay'a, a pragnąc dochować wiary mężowi, zama odebrała sobie życie, rzucając się ze stromej skały.

Nowe Towarzystwo akcyjne. „Wiener Zeitung” ogłasza zezwolenie na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Ogólne austriackie Towarzystwo dla użytkowania bydła, z siedzibą w Wiedniu”, w którym bierze udział także „Galicyjskie Towarzystwo użytkowania bydła we Lwowie” i „Krajowy Związek użytkowania bydła we Lwowie”.

Odpowiedzi Redakcyi. P. St. Gog. w Sokalu. Korespondencya nie do druku. Nie interesujemy się sprawami osobistymi.

P. W. M. w Stanisławowie. Nie do druku. Skrypta prosimy zapisywać tylko po jednej stronie.

„Thalia” — podróże dla przyjemności 1913. Austriacki Lloyd wydał plan podróży dla przyjemności na r. 1913, plan obejmuje podróże zimowe od lutego i wiosenne wycieczki do jezior.

Pierwsze wyjazdy oznaczono na 8—24 lutego (Na powitanie wiosny) Tryest, Porto Rose, Pola, Corfu, Messyna, Palermo, Neapol, Rzym, Nizza, Genua. Koszt podróży wraz z utrzymaniem od K. 380 wzwyż. Od 26. lutego do 16. marca (do Sycylii i Północnej Afryki). Genua, Nizza, Ajaccio, Palermo, Tunis, Kailuan, Malta, Syrakuz, Corfu, Ragusa, Tryest. Koszt podróży wraz z utrzymaniem od K. 400 wzwyż. Od 19. marca do 6. kwietnia (podróż wielkanocna do Tunisu i Trypolis). Tryest, Ragusa, Syrakuz, Malta, Girgenti, Tunis, Kailuan, Trypolis, Corfu, Cattaro, Porto Rose, Tryest. Koszt podróży wraz z utrzymaniem od K. 400 wzwyż.

Wycieczki w poszczególnych krajach urządza Cooch i Syn. Prospekty szczegółowe i informacje otrzymać można we Lwowie, Pierwsze Gal. Biuro Podróży i Transportu, ul. Kościuski 7.

Rzadka uroczystość. Angielski sędzia po koju, Artur Rolfs, święcił w tych dniach uroczystość 2-go srebrnego wesela.

Z okazji tej niezwyklej uroczystości Rolfs otrzymał z wielu stron podarki i pamiątki. Po między ofiarodawcami był także dwór angielski. Najwyższą jednak radość okazał „młody małżonek” wobec przesyłki ze Lwowa, zawierającej kawę „Diadal” z marką ochronną dwóch słoni, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

4050

Od Administracyi.

Do wszystkich PT. Abonentów wystaliśmy wczorajszczegółowy wykaz zaległej prenumeraty i prosimy o odwrotne wyrównanie rachunków.

Zalegającym z przedpłatą wstrzymamy wysyłkę nieodwołalnie z dniem 15 bm.

Przed konferencją w pałacu St. James.

Przed konferencją w Londynie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ zamieszcza rozmowę z wybitnym dyplomatą, który między innymi powiedział, że jeżeliby rezultat konferencji pokojowej w Londynie w sprawie terytorialnej rozciągłości obszarów poszczególnych państw związkowych na Bałkanie, nie odpowiadał życzeniom wielkich mocarstw, wówczas po doładnem zbadaniu protokołów nastąpi zbiorowa odmowa ratyfikacji odpowiednich punktów.

Na pytanie, co należy sądzić o zapewnieniach Rosyi, że wpływa na umiarkowanie się Serbii, odpowiedział ów dyplomata: **Rosya w ostatnich czasach zachowywała się loajalnie i podobnie, jak inne mocarstwa, niedwuznacznie dała Serbii ostatnimi dniami ponownie do zrozumienia, że powinna zmienić swoje nieprzejednane stanowisko, bo nie będzie mogła liczyć na czynne poparcie.**

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu: Ponieważ tureccy delegaci pokojowi nie przyjadą na konferencję przed niedzielą, przeto przed **poniedziałkiem nie będzie w pałacu St. James żadnego posiedzenia.**

W pociągu Orient-Expressu rozmawiał Ryszard Basza z reprezentantem „Daily Mail“ i wyraził się wobec niego, że **widoki szybkiego załatwienia sprawy pokojowej na konferencjach w Londynie obecnie nieco spadły, ponieważ, jak donoszą z Sofii, Bułgarzy obstają przy odstąpieniu im Adrianopola.**

Ze Związkiem bałkańskim coraz gorzej!

Ateny. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze w bardzo cierpkim i ostrym tonie wyrażają się o Bułgarii. „Nea Himera“ pisze, że wątpliwe jest, czy Bułgaria wypełni swoje zobowiązania wobec Grecji i innych państw związkowych, bo prawdopodobnie **uważa za rzecz korzystniejszą dla siebie wycofanie się ze Związku.** Kokietowanie jej w kierunku Turcji, Rumunii i Austro-Węgier wskazują na podobne zamiary.

Ateny. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński gazety „Akropolis“ dziś w dłuższym artykule przemawia za tem, że państwa bałkańskie powinny być korzystnie usposobione dla Austro-Węgier, leży bowiem w ich własnym interesie, aby utrzymywały z monarchią naddunajską dobre stosunki. **Państwa bałkańskie będą musiały uwzględnić pewne żądania Austro-Węgier.** Podkreślić jednak wypada, że żądania te są natury handlowo-gospodarczej i nie uchybią bynajmniej samodzielności i niezawisłości politycznej państw związkowych.

Do tej korespondencji wiedeńskiej dodaje redakcja „Akropolis“ uwagę od siebie, że poglądy te staną się prawdopodobnie wspólne wszystkim państwom bałkańskim i że stosunki między nimi a monarchią ułożą się jak najlepiej.

Paryż. (Tel. wł.) Premier grecki Venizelos oświadczył w rozmowie z reprezentantem paryskiego „Tempsa“ (por. „Gaz. Por.“): „Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, iż pomiędzy związkowcami istnieją różne kwestie sporne, które czekają załatwienia i rozwiązania, jednak przy dobrej woli i two można będzie doprowadzić do porozumienia, zwłaszcza że państwa bałkańskie cieszą się poparciem wielkich mocarstw. Nie prowadzimy wojny — powiedział premier — w celach zdobywczych, lecz dla oswobodzenia naszych rodaków. Jestem przekonany, że rozluźnienie dotychczasowej solidarności Związku bałkańskiego, byłoby bardziej szkodliwe, aniżeli czynienie sobie wzajemnych ustępstw. Jeżeli mamy rezultaty wojny trwale zatrzymać i nie narazić się na ponowne ataki Turcji, musimy się starać o zapewnienie Związkowi szans dalszego istnienia“.

Konstantynopol (Tel. wł.) Rumuński poseł Misu ma się w najbliższych dniach udać do Londynu. **Nie jest wykluczone, że p. Misu będzie**

reprezentantem Rumunii na konferencji ambasadorów. Jak wiadomo bowiem, zażądała Rumunia, aby ją dopuszczono do konferencji, a mocarstwa żądaniu temu w zasadzie się nie sprzeciwiają.

Nieco pesymizmu dla odmiany.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro Rossii“ donosi z Berlina, że w tamtejszych sferach rządowych uważają **wybuch wojny europejskiej za nieunikniony, a ostatnie zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych w Austrii mają właśnie na to wskazywać.** W tych sferach utrzymują również, że głównym dowodzącym armii niemieckiej przeciw Rosji będzie gen. Goltz-basza, zaś armią przeciw Francji będzie dowodził generał Eichgern.

Strach ma wielkie oczy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremie“ donosi z Wiednia, że zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych w Austrii są dowodem, iż **partya wojenna zwyciężyła.**

W dalszym ciągu donosi „Now. Wr.“, że galicyjscy Polacy usiłują przypomnieć Europie kwestję polską i organizują powstanie. W samym Krakowie mają Polacy posiadać olbrzymie zapasy broni.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro Rossii“ pisze w artykule zatytułowanym „Mazepińcy i Polacy“, że tak Polacy jak Rusini, zapomnieli o swych obowiązkach względem uciśnionych Słowian na Bałkanie i występują przeciw Rosji, która staje w ich obronie.

Artykuł kończy się stwierdzeniem faktu, że te minimalne sympatyje, jakimi cieszyli się Ukraińcy i Polacy w Rosji wśród społeczeństwa rosyjskiego, przemieniają się w uczucia wrogie.

W Izbie posłów.

Obstrukcja czeskich radykałów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czeski radykał poseł Hübschmann, który swoją mowę obstrukcyjną w komisji prawniczej rozpoczął wczoraj o godz. 10 wieczór, skończył ją dziś o godz. 5:45 rano. Udzielono mu tylko trzyrazowej przerwy po 5 minut. Po mowie Hübschmanna odbyła się krótka dyskusja, poczem **uchwalono trzecią grupę paragrafów przedłożeń mobilizacyjnych i rozpoczęto dyskusję nad grupą czwartą.** P. Hübschmann mówił znowu pół godziny. Przeprowadzono krótką debatę i głosowanie nad tą ostatnią grupą, tak, że obecnie cała ustawa jest już w komisji uchwalona. Na razie pokonano tedy obstrukcję czeskich radykałów. Obecnie przyjdą przedłożenia uchwalone w komisji przed plenium Izby. Obawiają się, że czescy radykali ponowią swoje obstrukcyjne procedury. Zaznaczyć wypada, że w komisji prawniczej prowadził obstrukcję tylko jeden człowiek, mianowicie p. Hübschmann, który jest jedynym delegatem radykałów czeskich w komisji. Natomiast w plenium rozporządzaliby obstrukcyoniści 30 głosami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawozdanie z komisji prawniczej jest już w druku i będzie w ciągu dnia dzisiejszego gotowe. Istnieje zamiar połączyć dyskusję w Izbie nad przedłożeniem o poborze koni z dyskusją o świadczeniach wojskowych.

Nie jest wykluczona możliwość hłaśliwej obstrukcji radykałów czeskich; groziłoby to oczywiście zamknięciem sesji.

Wiedeń (Tel. wł.) Komisja dla funkcjonariuszy państwowych odbędzie dziś posiedzenie. Słychać, że istnieje znów tendencja przyjęcia pragmatyki służbowej w brzmieniu ustalonym przez Izbę panów.

Izba posłów miałaby mianowicie przyjąć całą ustawę „en bloc“. Również kwestya pokrycia ma się znajdować na dobrej drodze.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie toczy się obecnie dyskusja nad kontyngentem rekruta. Przemawia generalny mowca contra, socjalista Leuthner.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe odbędzie się posiedzenie prezydium Koła polskiego, na którym ma być ustalony tekst sprostowania, które ma być ogłoszone z powodu tendencyjnej kampanii pewnych sfer we Lwowie przeciw akcji Koła polskiego.

Kradzież karabinu maszynowego w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) O kradzieży karabinu maszynowego, o której donieśliśmy niedawno — wydała dziś policja komunikat, w którym powiedziano, że śledztwo zwróciło się od razu przeciwko niejakiemu Andrzejowi Rachfałowi, urlopowanemu freitrowi 3 pułku ułanów, którego też aresztowano. Prócz niego przytrzymało jeszcze 3 podoficerów 3 pułku ułanów.

Przy aresztowanym Rachfału znaleziono listy od kijowskiego sztabu, wojskowego, z którego wynika, że **sprawcom dano zaliczkę w kwocie kilkuset rubli a przvrzeczono za dostarczenie karabinu maszynowego 2000 rubli.**

W obronie rosyjskich koni.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremie“ nawołuje rząd rosyjski aby wydał zakaz wywozu koni, gdyż na Podolu i Wołyniu zakupują agenci austriaccy olbrzymie ilości koni.

Po zamknięciu numeru.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że żołnierze serbscy przy zajęciu Prizren podarili w kawałki portret cesarza austriackiego. Serbowie usiłują teraz przekupić funkcjonariuszy konsulatu, aby zeznawali nieprawdę.

Bukareszt. (Tel. wł.) Doniesienie belgradzkiej „Tribuny“ jakoby w czasie pobytu dr. Danewa w stolicy rumuńskiej została zawarta umowa między „Związkiem bałkańskim“ a Rumunią nie odpowiada prawdzie.

Belgrad. (Tel. wł.) „Tribuna“ donosi: Krąży tu pogłoska, że „Związek bałkański“ zawarł sojusz z Rumunią. Fakt ten został rzekomo dokonany podczas pobytu dr. Danewa w Bukareszcie.

Belgrad. (Tel. wł.) Cała prasa belgradzka uderza dziś w ostry ton, widocznie z powodu rozpoczęcia się rokowań pokojowych. **Dzienniki występują stanowczo z żądaniem w sprawie portu adriatyckiego i Albanii.**

„Tribuna“ twierdzi w artykule wstępnym zatytułowanym „Wojna z Austrią“, że **szanse ewentualnej wojny byłyby po stronie serbskiej(!)** ponieważ Serbia ma doskonałą piechotę i artylerię(!).

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda przedpołudniowa trzymała się w rezerwie.

W szrankach okazał się popyt na Waffenfabrik — Berg- u. Hüttenwerkaktien

Z sali sądowej.

O rabunek.

(b) Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem nadr. Junki, rozprawa przeciw uczniowi kominiarskiemu, Rajmundowi Heiligowi, oskarżonemu o to, że w październiku b. r. napadł na furę, jadącą drogą publiczną przez Sygniówkę i wyrwał włóściance Ksenię Słepak wiktuały i chusteczkę z pieniądźmi. Okarzał prokurator dr. Holub, bronił dr. Józef Koch.

Oskarżony przeczył winie, podając, że Słepakową uderzył dlatego, że fura, na której jechała, strąciła jego brata do rowu. Przesłuchana poszkodowana Ksenia Słepak, na skutek krzyżowych pytań obrońcy przyznała, że **rabunku do-**

konała osoba tego samego wzrostu i postawy, co oskarżony, ubrana jednak w jasne ubranie i kapelusz, podczas gdy oskarżony, według zeznań świadków, w czasie krytycznym miał na sobie ubranie kominiarskie.

Udało się też obrońcy stwierdzić, że w czasie krytycznym było tak ciemno, że ledwie na dwa kroki można było zobaczyć człowieka.

Po obszernym przemówieniu prokuratora i wywodach obrońcy trybunał postawił przysięgłym trzy pytania w kierunku rabunku, kradzieży i wymuszenia. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania, wobec czego wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Z TEATRÓW PARYSKICH.

(6) Paryż lubuje się teraz — od czasu upadku romantyzmu — w dramatach romantycznych *per excellence*. Wobec takiego dramatu cała krytyka rozbrojona pochyla głowę z szacunkiem. A jeżeli zdarzy się przypadkiem, że dramatem jest tragedia, wówczas staje się przedmiotem czci balwochwalczej i nikt pod grozą świętokradztwa nie śmie tknąć owego bożka.

Ale nawet komedii, małej komedii lirycznej, nie brak charakteru jakiejś drogiej pamiątki, którą pietyzmem otaczać należy.

Weźmy n. p. „*Le dernier madrigal*” Auzaneta, sztukę graną niedawno po raz pierwszy na scenie publicznej w Odeonie. Jest tak urocza, że aż wzruszająca, a przytem zabawną; jest elegancją i sentymentalną, lekką i jakby malowaną; wywołuje przebrzmiałe wspomnienia, jest poetyczną i miłą, jak figurynka ze starej porcelany.

Stary i bogaty Boromeusz, dziwak i despot, córce swej i siostrzenicy przeznaczył za mężów dwóch szlachciców i to właśnie córce tego, którego kocha siostrzenica i naodwrot. Miłość młodych ludzi, aczkolwiek wzajemna, jest zupełnie beznadziejna, gdyż stary Boromeusz ani słyszeć nie chce o zmianie tych planów.

Aliści na scenie o charakterze Watteau zjawia się włóczęga Sabadino, awanturnik i spryciarz, który za cenę dwóch tysięcy talarów podejmuje się, mimo podartych swych butów w roli księcia Falanany naprowadzić projekty małżeńskie starego na pożądane dla młodych paratory. Po wielu zabawnych komplikacjach udaje mu się to wreszcie i Boromeusz wzruszony okropnym pojedynkiem dwóch amantów, załuszczeniowanym przez Sabadina, błogosławi kochającym.

Rzecz, aczkolwiek nieco sztuczna, zrobiła duże wrażenie. Krytyka jednostajnie chwali zwłaszcza wiersz, który chyba tylko z Rostandowskim porównałby można.

Teatr Michel wystawił w ostatnich czasach komedię Trarieux'go „*Escapade*”, która oprócz aktu pierwszego niezbyt jest zajmująca. Jacques Seignettes myśli nad tem, jakby rozwiązać kilka lat trwający stosunek ze swą kochanką, który niema już podstaw w uczuciu, gdy w mieszkaniu jego zjawia się młoda dziewczyna, Bérengrère de Horn, w ślubnej sukni i w wieńcu z kwiatów pomarańczowych. Sprzedana przez ojca swego jakiemuś egzotycznemu nienawistnemu sobie nabobowi, ucieka mężowi swemu zaraz po ślubie aby się oddać w opiekę Jacques'owi, którego zna wprawdzie powierzchownie ale do którego ma głęboką ufnosć. Nie trzeba wielkiej domyślności by przewidzieć, że z tych dwojga mimo dawnej kochanki Jacquesa, która zresztą okazuje się kobietą z sercem, będzie przy końcu sztuki para. Że na to trzeba aż dwóch aktów, które są tylko przydługim wyjaśnieniem stworzonej w pierwszym akcie sytuacji, to właśnie jest błędem sztuki.

Głośny dziś Tristan Bernard wystąpił w „*Comédie royal*” z nową komedią p. t. „*Les Phares Sonbignon*”, która cieszyła się wielkim powodzeniem, choć napisana jest tak niedbale, że krytyka zarzuciła jej, że chodzi w pantoflach. Autor bez ceremonii żeni ludzi, nie licząc się z żadnym prawdopodobieństwem, wskutek czego trzy akty jego komedii, których akcja toczy się żywo i zajmująco, nie są jednak powiązane ze sobą organicznie. Mimo to księżniczka Bersin, która po utracie majątku zarabia na życie jako „woźnica” dorożki automobilowej

i w końcu wychodzi za mąż za mechanika, wzgardziwszy wprzód arystokratycznym kuzynem, w którego zaopatryć ją chciała jeszcze bardziej arystokratyczna i litościwa rodzina, zgorszona awanturnictwem życiem młodej Klotyldy, musiała zaskarbić sobie sympatię publiczną.

Sztukę, nawskrós paryską, odegrano doskonale i z werwą.

Z DNIA.

Sytuacji politycznej c. d.

W „Słowie polskiem” wczorajszym znajdujemy sensacyjne rewelacje z pośród balwanów morskich, podsłuchane z rozmowy pewnego dyplomaty niemieckiego i przemysłowca pruskiego, prowadzonej w obecności pt. Otsidera o sprawach polskich.

Powiedziano tam ni mniej, ni więcej, tylko tyle, że Prusy cieszą się z rozbitcia narodowej demokracji. bo straciły przez to jedynego poważnego i potężnego wroga w Polsce.

Dzięki szczególnemu przypadkowi możemy podać ich dalszy ciąg.

„Gdy trąba wezwwała mnie do obiadu, zasiadłem skromnie w kąciku jadalni okrętowej, jak manewrując, by się dostać w pobliże moich Niemiaszków, albowiem wykład dyplomaty o wszechpędzie wszechpolaków ogromnie mnie zainteresował. Pech chciał, że dyplomata po tym wykładzie dostał morskiej choroby i dyskretnie zrezygnował z obiadu, przemysł więc zaś milcząc zabrał się do spożywania zupy. Nagle w zaosrzony mój słuch wpadły dźwięki omal że rodzimej mowy...

— Pożalujcie gospodin, a wstluczaże rusko-austrijskiej wojny?

— Da, da, eto wsio dawno choroszo obdumano! Począłem strzydż uszyna w stronę dwu wybitnie elowiańskich fizyognomii, siedzących naprzeciw mnie, udając jednak — jak zwykle — że nic nie rozumiem. Pokazało się wnet z rozmowy, że właściciel jednej szeroko rozlanej twarzy jest handlarzem... niewolników i wraca z Brazylii, drugi jest świeżo wybranym posłem do Dumy, który jednakże osobiście nie brał udziału w kampanii wyborczej z powodu jakichś tam niedokładności w zarządzie kasą. Handlarz utrzymywał żywe stosunki z rządem, poseł był wyb. tnm członkiem stronnictwa nacjonalistycznego. O ich znajomości stosunków świadczy fakt, że mimo, iż to był dopiero początek wojny bałkańskiej — o czym nam doniósł telegram iskrowy — oni obaj byli doskonale poinformowani o tem, co się działo miało w grudniu. Urywki z rozmowy notuję jak najdokładniej.

Handlarz: Po przebyciu do Europy nie wracam nawet do maturszki, ale walę wprost z Hamburga do Galicyi, mam sekretary misję do przeprowadzenia i mogę panu to i owo zdradzić.

Poseł: Nie opowiadaj mi pan pikanterii, mnie idzie seryo o los nasz w razie zatargu z Austrią. Co zrobią Polacy?

Handl.: Otóż właśnie o tem chcę mówić. Polacy mogliby dla nas być nieb zpieczni, gdyby stawiali solidarnie. Ruszyły masy Polaków w Galicyi, uzbroić i rzucić razem z armią austriacką do Królestwa, znaczyłoby to dla nas zupełny pogrom, ot tak...

Poseł: Czy to uważa kochany pan za nie-możliwe?

H.: He he he, ot brat wybrałeś się.. Pan znasz historię Polski? Toż jak się zejdzie czterech Polaków, to mają 7 pogadów.

P.: Tak różowo ta sprawa się nie przedstawia. Według moich relacji, w Galicyi społeczeństwo coraz bardziej się konsoliduje...

H.: Każ pan sobie zmienić iskrę w swoim telegramie. Konsoliduje — naturalnie, ale w tem rzecz, jak? Polacy muszą się wygadać, idzie o to, by nie skończyli dyskusyi. No i teraz rozpoczęły się rozmaite „orientacje” — pruska, nasza, austriacka, bierna, polska, polsko-austriacka, austriacko-prusko-polska itd. W międzyczasie wybuchnie wojna i...

P.: Widzę teraz, że pański drut nie funkcjonuje. Otóż z poza tych wszystkich papierowych bitew w Galicyi w czasie ostatnim zaczynała się wyłaniać i krzepnąć orientacja polska, która głosi hasło bezwzględnej walki z nami i baruszką. Nawet ci, co szli za świętą Rosyą, spokornieli i zwinęli chorągiewkę.

H.: Śmieję się pan z tego? Pan ich nie znasz widocznie... Ci ludzie tak prędko i le dają za wygraną.

P. (wyjmuje z kieszeni iskrówkę depezę): Oto masz pan ostatnią rezolucję najwyższej instancji o skiej. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za wspólną walkę z Austrią w razie wojny z nami... Orientacja rusofilska znikła...

H.: He he he he! Ja mam zaufanie do moich ludzi. Ciekaw jestem, po co byśmy ich trzymali w Galicyi i u siebie w Królestwie... Otóż czytaj pan coś świeższego. (Wyjmuje depezę bez drutu). Nasi ludzie teraz krzyczą: „huzia na Rusinów!” Rusini odbierają nam uniwersytet a Koło polskie chce nas beczelnie okraść! A jak to nie wystarczy, nasi ludzie rozpoczynają znów judzić na trójprzymierze, na Prusaka, na Koło polskie, zaczynają mówić o markach pruskich, o robocie „pour le roi de Prusse”...

P.: Rzeczywiście świetny wynalazek!

H.: He he... Już my jesteśmy dobrze zaasekurowani... święta Rosyja nie zginie... Ot, zręczność nasza i tyle...

Tu podano plukanke. Handlarz po wykładzie do- kładnie zdesinfekował sobie wnętrze grubej kałmu- ckiej gęby...

SCHNELLSIEDER.

Ze Związku Stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich.

W dniu 10. grudnia br. odbyło się Walne Zebranie delegatów korporacji gospodnio-szynkarskich z całego kraju w celu ukonstytuowania się Związku kraj. Stow. przem. gospodnio-szynkarskich na podstawie paragrafu 130 c. ust. z d. 5 lutego 1907 r. dz. u. p. nr. 26.

Zebraniu przewodniczył p. Krzysztof Janowicz, obecni byli panowie: J. Schirmer, prezes Izby rękodzielniczej i p. F. Ohly.

Obecnym było 42 delegatów z całego kraju. Korporacje miast: Białej, Żywca i Jordanova nadesłały pisemne usprawiedliwienie. Po zagajeniu zebrania przystąpiono do wyboru wydziału Związku.

Prezesem wybrany został jednogłośnie p. Krzysztof Janowicz, zastępcą Eisig Krug z Przemysła, skarbnikiem J. Loewenheck, na sekretarza do prowadzenia biura powołany został p. Jan Franciszek Nowakowski.

Do wydziału weszli pp.: Z Bochni: W. Jakubowicz, F. Małek, zast. S. Piotrowski; z Krosna: J. Mieziu, zast. J. Niepokój; z Przemysła: E. Krug, J. Loewenthal, zast. F. Hagel; z Buczacza: S. Schumann, zast. M. Leligdowicz; z Drohobycza: M. Gruber, M. Sikorski; zast. R. Lauberger; z Myślenic: J. Gorączka, zast. M. Horowitz; z Tarnopola: A. Kanner, H. Stein, zast. M. Furyna; ze Lwowa: K. Janowicz, J. Loewenheck, zast. N. Arnold; z Sambora: Ch. Abend, M. Greif, zast. J. Haffer; z Czortkowa: H. Herold, zast. M. Krzyżanowski; z Żywca: F. Kotlarski, zast. W. Taniak; z Białej: H. Banaś, zast. H. Rappaport; z Nowego Sącza: J. Sprei, zast. J. Dzieciółowski.

Po przeprowadzeniu wyborów przystąpiono do porządku dziennego i na wniosek prezydium uchwalono wysłać depezę z podziękowaniem do p. Stanisława p. Raucha, za gorliwe wystąpienie w obronie pokrzywdzonego stanu szynkarzy przy wymiarze opłat kraj., co też jednogłośnie uchwalono. Następnie uchwalono wysłać prezydium Związku do Wiednia w celu bronięcia praw szynkarskich przy mającej nastąpić zmianie podwyższenia podatku. Deputacya ta dziś udaje się do Wiednia.

Siedzibą Centr. Kraj. Związku Stow. gospodnio-szynkarskich jest Lwów; Biuro Związku znajduje się przy ul. Pańskiej l. 11a, I. p.

ZE SPRAW MIEJSKICH.

Podwyżki, dodatki drożyzniane i awanse.

Podwyższono urzędnikom miejskim dotychczasowy dodatek aktywalny od 1-go października 1912 do wysokości dodatków urzędników wiedeńskich, służbie miejskiej zaś podwyższono dodatek służbowy z 40 proc. na 48 proc.; przysłało członkom administracji dochodów niestających do rozdziału 14.000 koron jako świadczenie; postanowiono wypłacić robotnikom gazowni miejskiej dodatek drożyzniane jak w roku ubiegłym, a to monterom i starszym robotnikom po 45 K, lampiarzom i młodszym robotnikom po 30 K; w korpusie straży akcyzowej zamianowano resipientami II kl. St. Laskowskiego i M. Jakubowskiego, tytularnym resipientem II kl. Mich. Wawrynieckiego, a nadstrażnika I kl. St. Chlebicza i Z. Patuszyńskiego; ustanowiono 5 nowych posad starszych woźnych.

Sprawy szkolne.

Dalej nieuwzględniono propozycyi Rady szk. okr. o kreowanie stałych posad rzym. kat. katechetów przy szkole im. Kościuszki i przy szkole im. Tańskiej; nadano prezentę na posadę stałego nauczyciela religii mojżeszowej w szkole żeńskiej im. Reja tymczasowemu nauczycielowi A. Streicherowi; uchwalono w nowo budującym się kosztem 550.842 kor. budynku na szkołę wydziałową przy ul. Weteranów oddać instalację centralnego ogrzewania i wodociągów firmie Bogdanowicz i Korczyński za 81.464 kor. 95 hal., zaś zamiast oświetlenia elektrycznego urządzić światło gazowe kosztem 7808 kor. 30 hal.

Dostawy.

Oddano na r. 1913 dostawę słomy J. Kintzemu, torfu H. Appenzellerowi; zarazem uchwalono zakupywać siano i owies z wolnej ręki, po

trzech miesiącach zaś rozpiścić nową licytację ofertową.

Dla statystyki miejskiej i wyborów.

Uchwalono dodatkowy kredyt 3000 koron na pokrycie wydatków statystyki mieszkaniowej i domowej, oraz na opłacenie zamówionej w centralnej komisji statystycznej statystyki rodzinnej i zawodowej; uchwalono założyć kataster stałej ewidencji ludności i kataster wyborczy i wstawić do budżetu na r. 1913 na ten cel 35.000 koron.

Przewóz poczty tramwajem.

W sprawie przewozu miejską koleją elektr. poczty towarowej i listowej na dworzec kolejowy, uchwalono odpowiedzieć dyrekcji poczt, że przeróbka na ten cel 4 wozów tramwajowych kosztować będzie 18.000 koron, a tor w ulicy Sykstuskiej z wymiarną 132.000 kor.

ZE SPORTU.

Kurs jazdy na nartach w Sławsku K. T. N. nadesłało nam obszerny i szczegółowy program kursu jazdy na nartach. Kurs ten, podzielony na dwa oddziały, odbędzie się w Sławsku, w czasie od 23 do 29 bm.

Oddział I. obejmuje alpejską szkołę jazdy; prowadzą: inż. Maks. Dudryk i dr. R. Kordys. Zakres nauki: postawa, chód, obrót, wychodzenie pod górę, obrót na stoku, zjeżdżanie, pług, zjazd pługiem, skręt, łuk, zjazd węzłem, elementy jazdy norweskiej, praktyczne zastosowanie w terenie. Wykład wstępny dla uczestników tego oddziału odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o 8 w. w lokalu Kraj. Związku Zdroj. i Uzdrow. Romanowicza 9. Oddział II. obejmuje szkołę jazdy norweskiej i skoku (otwartą dla wprawnych narciarzy); prow. inż. Werner Werenskiöld. Zakres nauki: postawa, zjazd, pług, skręt, telemark, christiania, slalom, skok, praktyczne zastosowanie w terenie. Wykład wstępny dla uczestników II. oddziału we środę 18. bm. o 8 w. we Lwowie w lokalu Kraj. Zw. Zdroj. i Uzdrow.

Karty uczestnictwa, uprawniające do udziału w kursie K. T. N. w Sławsku, do korzystania z schroniska tamże, oraz 4 noclegów w czasie od 25 do 29 bm. nabywać można za opłatą wpisowego w cenie: 1. Dla członków K. T. N., w oddziale I. 6 kor., w oddziale II. 10 kor. 2. Dla nieczłonków: w oddziale I. 12 kor., w oddziale II. 20 kor. 3. Dla członków Tatr. Tow. Narciarzy w Krakowie, Sekcyi Narc. Tow. Tatr. w Zakopanem, Sekcyi Narc. Akad. Klubu Turyst. we Lwowie, Sekcyi Narc. Akad. Związku Sport. w Krakowie, oraz Związku Zdroj. i Uzdrow. we Lwowie: w oddziale I. 8 kor., w oddziale II. 14 kor. Udział w kursie bez prawa korzystania ze schroniska i noclegu w nim, kosztuje oddz. I. i II: dla członków K. T. N. 2 K i 6 K, dla nieczłonków 5 K i 12 K, dla członków tow. wyżej wymienionych 3 K i 9 K. W razie zgłoszenia po dniu 21 grudnia o 2—4 K więcej. Zgłoszenia, wraz z opłatą wpisowego, przyjmują do 21 bm. ustne: biuro K. T. N. (Lwów, Romanowicza 9 I. p.) we środy od g. 7—8 w., we czwartki od g. 2—3 pop., w soboty od g. 2—3 pop., pisemne (przekazy pieniężne): skarbnik Tow. p. S. Cieplik, Lwów, ul. Marka 8.

Rekord wysokości w lotnictwie. Z Tunisu nadeszła telegraficzna wiadomość, iż znany francuski awiator Garros, wzniósł się na aeroplanie do wysokości 5801 m., czempionem wszystkich dotychczasowych rekordów wysokości. Bliższych szczegółów brak.

MAŁY FEJLETON.

Z obcych Parnasów.

JOSE-MARIA de HEREDIA.

„A un triomphateur”.

Niech twój łuk tryumfalny ozdobią rzeźbiarze, w zwycięstw twoich trofea—więc okrętów przód pojmanych—więc w pochodzie ujarzmiony lud więc starych barbarzyńców i ich córek twarze

Wszystko to rozkaż wyrzeźbić głęboko — Cezarze, więc dzieje — tytuły — two imię i ród —

niech nie będzie daremny tych rzeźbiarzy trud i dziejów twojej sławy niechaj nic nie zmaże.

Próżna złuda, bo oto czas — niezłomny wróg i najwspanialszy pomnik twojej sławy skruszy bluszcz wąty pędy puści wśród złomów i szczerb.

I rozpadnie się w gruzy tryumfalny łuk, a tylko czasem kosiarcz w pośród chwastów głuszy o odlamki marmurów wyszczerbi swój sierp.

Tłum. KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.

GOETHE.

Nokturn.

Cisza pośród wyż
I drzew,
Wiatr nawet chyży
Stłumił wiew,
I milcząc drży..
Już ptaki kończą swe tryle —
Czekaj — za chwilę
Spocznieś i ty...

Tłum. JAN FRYLING.

LO-CZAN-NAI.

Stara mądrość.

Krótkie jest życie! Przez czas żyją długi
Jeno słoń, drzewa i barwne papugi,
Ludzie do śmierci zasię dążą wrót
Szybko niezmierznie, bo słaby to ród.

Więc czas wyzyskać trzeba nam wesoło,
Chryzantemowym opleć wieńcem czoło,
Młode dziewczęta do się tul — i w śmiech! —
Ślęczę nad bytem, toć to jawny grzech,
Szperanie smuci, a ona nie dociecze
Nigdy nikt — po co ci więc myśleć, człecze?

W ręce starego księżycu kruż wina
Pij i — w grób prędko. To mądrość jedyna.

Tłum. LUDWIK STAFF.

KRONIKA KRAJOWA.

Brody.

Dezerterzy rosyjscy zapełniają coraz liczniej miasto nasze. Jeden z nich na zapytanie dlaczego już obecnie tak masowo opuszczają Rosję, odpowiedział: „Nie jest to bojaźń przed wojną, ale nie chcemy przelewać krwi za cara i chętnie stanęlibyśmy w szeregu Austrii przeciw barbarzyńcom rosyjskim”.

Soldatesca. W jednym z tutejszych szynków przy ul. Trzeciego Maja wszczęła się między dwoma dragonami a „cywilami” bijatyka, która na szczęście nie skończyła się tragicznie. W odpowiedzi na ataki cywilni wydarli dragonom czapki i ułotnili się, dając znać o zajściu policyi, która wysłała 5 policjantów a ci nie mogąc sobie z dragonami poradzić, wezwali patrol stacyonowanej tu czasowo obrony krajowej (32 żołnierzy), którzy natychmiast przywrócili porządek, zabierając dragonów do koszar.

Stanisławów.

Ofiara surowych wojskowych przepisów. Wczoraj o 12-ej godz. w nocy żołnierz pełniący straż na kolejowym moście w Jezupolu spostrzegł 4 postacie podkradające się do mostu. Mimo trzykrotnego wezwania, postacie owe nie zatrzymały się, wtedy żołnierz według instrukcji zmierzyszy do jednej dał ognia, kładąc trupem chłopca, jak się później okazało mieszkańca pobliskiej wsi.

Strzelanie ostrymi nabojami. Dnia 10 i 11 b. m. odbywały się ćwiczenia artylerii w strzelaniu ostrymi nabojami na tuł. olbrzymich błoniach t. zw. Dąbrowie. Ruch wozowy i osobowy między Stanisławowem a wsią Radczą był w tych dniach wstrzymany.

Sanok.

Widmo szpiegowskie. W dzisiejszej naprężonej sytuacji żywiły moskalofilskie, w Sanocczyźnie bardzo silnie reprezentowane, zachowują się tak podejrzanie, że krążą głuche pogłoski o takich ich sprawkach, że nawet pisać o nich nie można ze względu na ograniczenia prokuratorskie. Rezultatem tego są liczne rewizje poczynione w mieście naszym u menderów moskalofilskich oraz aresztowania całych rodzin.

Miedzy innymi arasztowano niejakiego Fermusa, agenta handlowego, a także dyrektora założonego tu przed rokiem handlu „Torgowyj dim” który miał być twierdzą moskalofilską wzniesioną przeciw ukraińskiej „Narudnej Torhowli” i celem podkopania jej istnienia.

Smutna demoralizacja. W piątek 6 b. m. odbyła się rozprawa sądowa przeciw Andronie Kirylyszyn i Bercie Rothównie, oskarżonym o kradzieże popełniane u dra Herziga, o czym w swoim czasie już donosiliśmy. Obie przestępczynie w wieku 16 i 18 zasądzono każdą na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Teatr premier odegrał przy wysprzedażnej sali w poniedziałek 9 b. m. doskonałą komedię Rösslera p. t. „Pięciu z Frankfurtu”.

Tow. św. Wincentego a Paulo odbyło doroczne walne zgromadzenie, które wykazało pomyślny rozwój Towarzystwa. Członków liczy Towarzystwo 120, rodzin wspiera 53. Przychody w roku bieżącym wynosiły 3986 K. Rozchody 3039. Nadwyżkę ułożono w Kasie oszczędności, fundusz żelazny uzupełniono do 500 K. Do wydziału weszły panie Szornkowa, jako prezesowa, oraz pp. Tustanowska, Doboszyńska i Peleńska.

Wieczór trzech wieszczów urządziła w sobotę 7 b. m. sanocka młodzież gimnazjalna. Na program złożyło się słowo wstępne jednego z uczniów kl. VII, potem nastąpiły produkcje muzykalno wokalne a wreszcie odegrano wyjątek z „Irydiona” pod reżyserią prof. Ogonskiego.

Zgromadzenie Sokoła celem reorganizacji regulaminu odbyło się u nas we wtorek 10 b. m. Prezes dr. Gaweł zakomunikował obecnym uchwałę Związku sokołego, zmierzającą do wytworzenia większej spójności i karność w zastępach sokolich. Po długiej dyskusji przyjęto projekt Związku sokołego zaprowadzenia w sokołstwie 3 kategorii członków, t. j. drużyn 1-go i 2-go stopnia, oraz sympatyków Towarzystwa, poczem nastąpiły deklaracje członków co do przynależności swej do poszczególnych kategorii.

Nadto uchwalono, że z powodu 50-tej rocznicy powstania 1863 r. Sokół nie będzie urządził w tym karnawale r. 1913 zabaw tanecznych. Uchwałę tę postanowiono zakomunikować Lwowskiemu Komitetowi obchodu rocznicy 1863 r., oraz wydziałowi miejscowego Kasyna.

Nakoniec zarządzono składkę na pomnożenie liczby przyborów gimnastycznych, która przyniosła 195 K.

NADEŚLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Firma Kauczyński & Oberski Lwów

ulica Karola Ludwika

**** Filia ul. Halicka 6 ****

wydawał gry towarzyskie własnym nakładem: „Gra królewska”, „Pisarze polscy”, „Loteryjka geograficzna”, „Historja naturalna”, „Sztuka”, „Wróżba kwiatów”, „Flirt”, „Wojna na Bałkanach”, „Piaet”, „Podróż po Księstwie Poznańskim”.

Adwokat Dr. Gustaw Bromberg

przeniósł kancelaryę na ul. FREDRY 6. 5725

Stomatolog Dr. Henryk Allerhand

po powrocie z podróży naukowej do Ameryki ordynuje WAŁOWA 11 od 9—6. Tel. 15211. 4053

Specjalista chorób wener., skórnych i kosmetyki

Dr. HENRYK ROSMARIN

po studiach w Wiedniu i Paryżu ordynuje przy ulicy Kopernika 11. 4110

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. W. Lauterstein

b. elev kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundy oddz. chorób skórnych szpitala powz. powrócił i ordynuje przy ul. Wałowej 1. 11. 3596

Ekonomista.

POTRZEBA GREMIÓW KUPIECKICH.

(I) Zarzuty, podniesione przez reprezentantów zachodnio-austriackich Izb handlowych i wiedeńskiego „Creditorenvereinu” przeciwko kupiectwu galicyjskiemu, zarzuty niesłuszne i kupiectwu temu wprost krzywdę wyrządzające, wywołały w naszych kołach kupieckich wielkie a słuszne oburzenie. Dano mu już wyraz na wiecach i zgromadzeniach kupieckich, a nadto zaprotestowała przeciwko nim u ministra sprawiedliwości deputacja, złożona z posłów polskich. Na tem atoli, i na odpierających te zarzuty głosach niektórych naszych dzienników, (zaznaczamy wyraźnie niektórych, bo znaczna część naszej prasy nie uważała wcale za potrzebne chociażby kilku słowami ująć się za galicyjskim kupiectwem) — otóż na tych kilku enuncyacjach skończyła się też cała nasza akcja odporno-obronna. Na inną, szerszą, energiczniejszą nasz stan kupiecki zdobyć się nie zdołał i zdobyć się nie mógł — a to z tej przyczyny, że brakuje mu — odpowiedniej, do tego rodzaju akcji powołanej i uprawnionej, niejako urzędowej reprezentacji i organizacji. Brak ten dał się odczuć przykro a nawet boleśnie właśnie w tej sprawie.

Już piąty rok mija od wejścia w życie noweli przemysłowej, która przyniosła także kupiectwu możność tworzenia urzędowo fachowych reprezentacji w postaci gremiów kupieckich, cały zachód monarchii pokryty już jest siecią takich stowarzyszeń, bardzo korzystnie oddziałujących na zawodowe interesy i na stanowisko społeczne kupiectwa, — a Galicya nie posiada i dziś jeszcze ani jednego takiego gremium. Kupiectwo galicyjskie po dziś dzień nie ma należytej spójni i organizacji.

Istnieje wprawdzie w kraju naszym kilkanaście stowarzyszeń kupieckich, mamy wśród nich sędziwą krakowską kongregację, czasów grunwaldzkich sięgającą, mamy wielkie i bardzo poważne inne Towarzystwa w Krakowie i Lwowie — lecz każde jest tylko prywatnem, nieobowiązkiem zrzeszeniem się pewnej grupy sfer kupieckich, każde z nich luzem chadza, tylko dobro własnych członków ma na oku i na celu, a niejedno z nich nawet niechętnem okiem spogląda na inne i do ogólnej solidarności kupieckiej wcale się nie poczuwa. Żadne też niema, i w myśl ustawy nie może mieć praw i kompetencji, jakie przysługują obowiązkowemu gremiom. Stąd też i pożytek z nich płynący jest dla całego kupiectwa galicyjskiego — nie wielki.

Wszystkie inne zawody gospodarcze i zarobkowe są dziś i u nas silnie zorganizowane — a tylko kupiectwo nasze boryka się wciąż jeszcze z ciężkim swoim położeniem i losem bez takiego ważnego środka samopomocy i samoobrony. Nie dziw też, że wskutek tego nie może sobie wywalczyć odpowiedniego znaczenia nawet we własnym kraju, że pozakrajowi dostawcy należycie się z niem nie liczą, że nawet w danym razie ośmielają się rzucać mu w twarz tego rodzaju obelgi, jak te ostatnie — wiedeńskie.

Przyczyny, dla których kupiectwo nasze nie zdołało się do tej chwili należycie zorganizować, są w kołach kupieckich dostatecznie znane. Są to niestety przyczyny, z zawodow. interesami kupiectwa nic nie mające wspólnego, względy które w XX. wieku już istnieć nie powinny — mianowicie przyczyny i względy wyznaniowe. Większość naszego kupiectwa jest wyznania izraelickiego, mniejszość chrześcijańskiego. Większość pragnęłaby zapewnić sobie należyty wpływ na działalność gremiów, mniejszość boi się majoryzacji, i domaga się mimo, że jest mniejszością, zupełnej równości w kierownictwie gremiów, powołując się na to, że ma za sobą większość ludności kraju.

I o to głównie, a nawet wyłącznie, rozbiły się do tej chwili wszelkie usiłowania, podejmowane czy to ze strony państwowych władz przemysłowych, czy Izb handlowych, czy wresz-

cie ze strony wybitnych jednostek kupieckich — ku zjednoczeniu, zorganizowaniu całego kupiectwa galicyjskiego.

Drażliwej kwestyi, czy i o ile owe względy i przyczyny, przeszkadzające u nas tworzeniu gremiów, są uzasadnione i czy mają jakąkolwiek rację za sobą, na razie rozbiegać nie chcemy; idzie nam bowiem o podniesienie i podkreślenie nie tego, co nasze kupiectwo dzieli, lecz tego, co je łączyć powinno. Łącznikiem takim powinien zaś być wzgląd na dobro samego stanu kupieckiego i na dobro kraju.

Jeśli zaś było jeszcze potrzeba nowego dowodu, jak bardzo potrzebna jest kupiectwu naszemu ścisła łączność i silna organizacja, to dowodu tego dostarczyło chyba w aż nadto wielkiej mierze obecne przesilenie kredytowo-finansowe w naszym kraju. Śmiało twierdzićby nawet można, że nie byłoby ono przybrało może właśnie wśród naszego świata handlowego tak wielkich rozmiarów i tak groźnego charakteru, gdyby ten nasz świat handlowy był już należycie zorganizowany, gdyby był posiadał własną urzędową reprezentację. W takim bowiem razie daleko łatwiej byłby sobie zdołał wywalczyć pomoc — we właściwej chwili.

Może więc nowe to bolesne doświadczenie sprawi, że owe względy, dzielące nasze kupiectwo, zejść teraz na plan drugi, a na pierwszy wysunie się ogólne przeświadczenie o potrzebie jak najrychlejszego zorganizowania się — w gremiach kupieckich.

PRAWNO-PRYWATNY CZY PRAWNO-PUBLICZNY?

(Stosunek między administracją telefonów a publicznością.)

III. Zupełnie podobnie pomimo monopolu tytoniowego, nabywa się w trafice tytoń, cygara, papierosy i t. d. na podstawie prawnoprywatnego kontraktu kupna sprzedaży i prawnoprywatnego aktu tradycji.

Również instytucja tajemnicy telefonicznej nie zmienia w niczem prawnoprywatnej natury stosunków pomiędzy administracją telefonów państwowych a publicznością, gdyż obowiązek do zachowania tajemnicy zawodowej pojawia się i przy innych niewątpliwie prawnoprywatnych stosunkach.

Tak samo uprawnienie administracji państwowej do zastanowienia służby telefonicznej, oraz wykluczenie odpowiedzialności cywilnej państwa za niedopełnienie obowiązków kontraktowych, da się z łatwością wytłómaczyć naturą prawnoprywatną dotyczącego stosunku wobec tego, że w zasadzie dopuszczalnem jest zrzeczenie się praw prywatnych, a przepisy R. T., w myśl swych poprzednich wywodów, obowiązują jako lex contractus.

To samo należy powiedzieć o zakazie używania „telefonów państwowych do udzielania wiadomości zagrażających bezpieczeństwu państwa lub wykraczających przeciwko ustawom lub porządkowi publicznemu”. Postanowienie to podyktowane jest niewątpliwie względami na interes publiczny, ale prawniczo rzecz biorąc przedstawia się ono jako umowne ograniczenie prawa przysługującego stronie również na mocy tej samej umowy, a mianowicie prawa do używania telefonów. Również prawo przysługujące administracji państwowej, aby w razie przekroczenia powyższego zakazu bezzwłocznie przerwać połączenie telefoniczne, ewentualnie znieść stację abonamentową, przedstawia się w myśl powyższych wywodów, jako przyznane przez umowę prawo do jednostronnego odstąpienia od kontraktu, a prawo takie przysługuje administracji telefonów także w innych wypadkach niedopełnienia obowiązków kontraktowych przez stronę przeciwną.

Z tego, co wyżej powiedziałem, wynika, że stosunek prawny między administracją telefonów (skarbem państwa) a stroną przeciwną jest prawnoprywatnym stosunkiem najmu rzeczy, a stosunkowi temu towarzyszy jeszcze obowiązek administracji telefonicznej świadczenia publiczności pewnych usług, np. uskutecznianie połączeń

telefonicznych przy telefonach nieautomatycznych i t. d.

Nie da się zaprzeczyć, że stosunek prawny między administracją telefonów (skarbem państwa) a publicznością może, skutkiem przepisu prawa pozytywnego a za wzorem prawa francuskiego, zostać wyjętym z pod norm prawa prywatnego i poddany przepisom prawa publicznego; do prawa austr. jednak, w braku pozytywnych przepisów, teoria taka nie da się prze-

nieść. Kwestya, czy stosunek powyższy jest prawnoprywatnym, czy też prawnopublicznym, ma nie tylko doniosłość teoretyczną, ale i wielkie praktyczne znaczenie. Jeżeli bowiem omawiany stosunek jest prawnoprywatnym, natenczas należitości telefoniczne są prawnoprywatnymi wierzytelnościami, a tem samem dla ich dochodzenia właściwą jest zwykła droga prawa III. klasy wierzyteli, w przeciwny wypadku należitości telefoniczne mają charakter danin publicznych, a tem samem wyjęte są z pod orzecznictwa sądów cywilnych i w razie konkursu należą do I. klasy wierzyteli konkursowych. De lege ferenda trzeba oświadczyć się za tą drugą ewentualnością, a ponieważ dziś w Austrii obowiązujące prawo zajmuje odmienne stanowisko w tej kwestyi, więc życzyć sobie należy, aby temu brakowi jak najprędzej zaradziła — nowa ustawa.

Wskazówki eksportowe.

Dostawy państwowe dla Turcji. Galic. Instytut eksportowy we Lwowie donosi: Z Konstantynopola dochodzą wieści, że firmy austro-węg. monarchii interesują się w ostatnich czasach żywo dostawami wojskowymi dla rządu tureckiego. Usiłowania te spełniają częstokroć na niczem, skutkiem tego, że wielu przemysłowców nie dość dokładnie orientuje się w obowiązujących w Turcji płatnościach i warunkach dostawy. Najczęściej rozbija się cały interes o warunki firm, które żądają zapłaty gotówką jeszcze przed wysłaniem towaru.

Z reguły idzie w takich wypadkach o dostawy nagle, tak że niema już czasu na przeprowadzenie korespondencji z odnośną firmą co do zmiany tego warunku, a w międzyczasie pokrywa tego rodzaju dostawę sprytniejsza konkurencja. Turecki rząd żąda dostawy cif Konstantynopol lub franco wagon w Konstantynopolu włącznie z clem. Zapłata następuje stale po objęciu towaru, a nie zaszedł jeszcze ani jeden wypadek, gdzieby rząd turecki, mimo teraźniejszej krytycznej sytuacji, nie wypłacił należitości. Oczywiście musi towar odpowiadać warunkom a dostawa ma być uskuteczniiona w ściśle określonym czasie. Tylko przy większych kwotach zdarza się, że rząd turecki nie wypłaca od razu całej należitości, lecz spłaca ją równomiernie, tygodniowymi ratami. Należitości poniżej 1000 funtów (20.000 K) wypłaca rząd turecki naraz bez potrącania skonta po podjęciu towaru. Sumy ponad 1000 funtów pokrywa rząd ratami, a mianowicie 500—1000, jak również 1500 funtów, tygodniowo, stosownie do wysokości sumy z faktury. Cło wynosi obecnie 11 prc. od wartości towaru. Do tego dochodzą różne, inne uboczne należitości, jak koszt przewożenia, transportu, magazynowania itp., które podnoszą cło na 14 do 15 prc. Koszta uboczne nie dadzą się ściśle oznaczyć, gdyż zależą to przedewszystkiem od jakości i ciężaru towaru.

Ofertę należy opróbkować. Przesłanie oferty wprost na ręce tureckiego rządu nie prowadzi do celu, gdyż oferty nieoparte przez energicznego agenta na miejscu, nie są uwzględniane. Należy przeto zamówić dzielnego i zaufanego godnego zastępcę, któryby był rzecznikiem interesów danej firmy u tureckiego rządu. Galicyjski Instytut eksportowy jest w posiadaniu adresu takiej firmy, z którą zresztą od dłuższego czasu pozostaje w korespondencji i poleci ją na życzenie interesentom.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

Sprawy rękodzielnicze.

(e) Rękodzielnicza rada przyboczna. W poniedziałek — jak to już donieśliśmy — odbyło się we Wiedniu posiedzenie przybocznej rady ministerstwa robót publicznych dla spraw przemysłu rękodzielniczego. W posiedzeniu tem, któremu przewodniczył minister robót publicznych Trnka, a następnie szef sekcyny dr. Müller, brali udział członkowie rady przybocznej z naszego kraju dr. Battaglia, dr. Jahl, r. Till, Getr. z i Olszewski.

Minister Trnka poświęcił pośmiertne wspomnienie śp. Wenantemu Szydłowskiemu, podnosząc w pełnych uznania słowach jego zasługi około podniesienia drobnego przemysłu w naszym kraju, następnie wspominał o powstaniu nowego Instytutu technologicznego w Vorarlbergu.

Z porządku dziennego wygłosił eksk. Exner referat o znaczeniu i wartości stacyi doświadczalnych dla przyszłego rozwoju obrotu towarowego i przemysłu, następnie starszy inspektor dr. Wogrinz o nowych zasadach popierania spółek maszynowych, dr. Facek o nowym projekcie rządowym ustaw o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, wreszcie radca ministeryalny Haas o zarządzeniach socjalnych na rzecz zajętej w przemyśle młodzieży.

W końcu na podstawie referatów dyrektora urzędu popierania przemysłu rad. dw. dr. Vettera, star. radcy budownictwa Kunzego, sekretarza dr. Herza i star. inspektora Pösendeina obradowała rada przyboczna nad przyznaniem rękodzielniczym stowarzyszeniom i spółkom pożyczek, zasiłków i subwencji w postaci maszyn roboczych z funduszy państwowych. Szczegółowy wykaz tych pożyczek i subwencji oraz stosunek ich do innych krajów koronnych podamy w najbliższym czasie.

(e.) Zmiany w stanie przemysłów we Lwowie. W miesiącu listopadzie b. r. udzielono we Lwowie następujących uprawnień przemysłowych: na drukarnię 1, na technikę dentystyczną 1, na budownictwo 1, na ciesielstwo 1, na gospodnio-szynkarstwo 4, na kowalnię 1, na dorózki automobilowe 1, na kowalstwo 2, na ślusarstwo 1, na złotnictwo 2, na stolarstwo 1, na tapicerstwo 1, na krawiectwo m. 1, na krawiectwo dams. 4, na szewstwo 4, na modniarstwo 1, na fryzjerstwo 2, na piekarstwo 3, na cukiernictwo 1, na rzeźnictwo 1, na fotografię 1, na pralnię 2, na handel: drzewa i węgla 1, żelaza 1, instrumentów muzycznych 1, towarów łokciowych i cerat 2, towarów łokciowych 2, obrazów 2, modnych 1, wędlin i mięsa 3, nabiału 3, owoców 2, towarów korzennych 4, grajzlernie 2, napojów spirytusowych 5, towarów norymberskich 1, oraz na agencye handlowe 1, na agencye prywatne 2, wyrób sody do prania 1.

W miesiącu listopadzie b. r. złożono następujące uprawnienia przemysłowe i tem samem zgłoszono zaprzestanie wykonywania we Lwowie odnośnych przemysłów: na gospodnio-szynkarstwo 3, na ciesielstwo 1, na studniarstwo 1, na ślusarstwo 1, na krawiectwo męskie 1, na szewstwo 1, na modniarstwo 1, na piekarstwo 1, na dorózki automobilowe 1, na handel: drzewa i węgla 1, towarów łokciowych 6, modnych 1, wędlin i mięsa 5, nabiału 2, owoców 2, towarów korzennych 4, grajzlernie 6, towarów norymberskich 1, szkła 1, bielizny 1, wiktualii 1, piwa 1, mydła 2.

Wobec tego w listopadzie b. r. przybyło we Lwowie przedsiębiorstw: 1 drukarnia, 1 techniczno-dentystyczne, 1 budownicze, 1 gospodnio-szynkarskie, 2 kowalskie, 2 złotnicze, 1 stolarskie, 1 tapicerskie, 4 krawiectwa damskiego, 3 szewskie, 2 fryzjerskie, 2 piekarskie, 1 cukiernicze, 1 rzeźnicze, 1 fotograficzne, 2 pralnie, 1 księgarnia, 1 wyrobu sody do prania, 1 agencya handlowa, 2 agencye prywatne, oraz handłów: 1 żelaza, 1 instrumentów muzycznych, 2 towarów łokciowych i cerat, 2 obrazów, 1 nabiału, 5 napojów spirytusowych.

W listopadzie b. r. ubyło we Lwowie przedsiębiorstw: 1 studniarskie, 1 fabryka wyrobów z papieru, oraz handłów: 4 towarów łokciowych, 2 wędlin i mięsa, 4 grajzlernie, 1 szkła, 1 bielizny, 1 ubrań, 1 wiktualii, 1 piwa, 2 mydła.

Ogółem udzielono we Lwowie w listopadzie b. r. 71 uprawnień przemysłowych, a złożono w tym miesiącu 47 uprawnień przemysłowych.

Sprawy współdzielcze.

Syndykat rolniczy w Krakowie. Tegoroczne zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Syndykatu rolniczego odbyło się dnia 29 listopada w Krakowie.

Sprawozdanie Dyrekcyi, przedłożone przez naczelnego dyrektora dra Wróblewskiego, konstatuje bardzo znaczny rozwój instytucyi w roku sprawozdawczym. Dostarczono towarów rolniczych za przeszłe 4 i pół miliona koron, blisko 41 procent więcej, niż w roku poprzednim. — Klientela Syndykatu rolniczego obejmuje Spółki rolnicze, Kółka rolnicze i instytucye i osoby prywatne, będące członkami Syndykatu. Mimo znacznych obrotów handlowych, czysty zysk tegoroczny jest stosunkowo niski, wynosi zaledwie K 32.840.73, co przypisać należy z jednej strony niekorzystnym stosunkom gospodarczym, zwłaszcza w Galicyi wschodniej, które wpłynęły na zmniejszenie się wpływów pieniężnych z tej części kraju, a w kilku wypadkach spowodowały konieczność odpisu należytości, zalegających u wątpliwych dłużników, z drugiej strony jednak przyjętemu systemowi kalkulowania cen w ten sposób, aby właściwe zyski instytucyi przechodziły wprost w ręce członków w formie możliwie niskich cen towarów. Zebranie uchwaliło rozdział czystego zysku w ten sposób, że przeznaczycie K 8000 do funduszy rezerwowych, K 17.638.28 na 5 proc. dywidendę od udziałów, a resztę K 7202.45 przelano na rachunek roku przyszłego.

Z kolei stanął na porządku dziennym projekt zmiany statutu, który jest rezultatem kompromisu między krajowym Biurem Patronatu, a komitetem Towarzystwa rolniczego i Syndykatem rolniczym.

Główne projektowane w nim zmiany dążą do zapewnienia już w statucie przewagi kierunkowi kooperatywnemu, opierającemu się na zorganizowaniu rolników w Związki współdzielcze, w postaci Spółek rolniczych. Syndykat, zachowując swój zakres działania handlowy, równocześnie obejmuje funkcye Związku rewizyjnego wszystkich Spółek rolniczych, które zjednoczą się pod jego patronatem. Interesy tych Spółek zabezpieczone są przez przyznanie ich przedstawicielom 10-ciu mandatów na 18 wybieralnych członków Rady Nadzorczej, pozostających 8 wybiera reszta członków Towarzystwa.

Syndykat rolniczy poddaje się pod patronat Wydziału krajowego.

Zmiany powyższe, czyniące zadość dawno i silnie odczuwanej potrzebie stworzenia stałego punktu oparcia dla Spółek rolniczych, spotkały się z gorącym uznaniem obecnych członków i zostały też jednomyślnie „en bloque” uchwalone.

W końcu przystąpiono do wyborów nowej Rady Nadzorczej, do której weszli pp.: Stanisław Fihauser, T. hr. Łubieński, Kazimierz Nadachowski, ks. Michał Paczyński, Adolf Poniński, Jan hr. Tarnowski, Wojciech Walczak. (Jeden mandat przypadający tej grupie, pozostawiono dla reprezentanta Spółek rolniczych z wschodniej Galicyi).

Dalej wybrani zostali: dr. Stan. Jasiński, Wincenty Tenczar, Henryk Dołarski, Jan hr. Götz-Okocimski, Jan Kononko, Jan hr. Mycielski, Leon Podlewski, Antoni Smogół, Szczepan hr. Tarnowski i JE. Zdzisław hr. Tarnowski.

Obrady droguerzystów.

(e) Onegdaj obradował w Instytucie technologicznym we Lwowie Zjazd droguerzystów z okręgów Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i w Brodach. W zgromadzeniu, któremu przewodniczył przełożony lwowskiego gremium droguerzystów Śladowski, brali udział: instruktor ministerstwa handlu dla Stowarzyszeń przemysłowych Hoszowski, oraz prezes lwowskiego Związku Stowarzyszeń przemysłowych Schirmer.

Przewodniczący zdał sprawę z obrad droguerzystów z całego państwa, które się odbywały onegdaj w Wiedniu. Na Zjeździe tym usiłowano zdefiniować pojęcie drogueryi i oświadczone się, że pojęciu drogueryi nie odpowiada treść § 15., punkt 14. ustawy przemysłowej, gdyż zakres uprawnień drogueryi jest znacznie szerszy i obej-

muje prócz artykułów powyższym paragrafem ustawy przemysłowej objętych, także sprzedaż farb, lakierów, przyborów fotograficznych i t. p. Wobec tego należy uważać, że władze niesłusznie postępują, uznając, iż do prowadzenia drogueryi wystarcza dyplom magistra farmacyi, gdyż prowadzący drogueryę powinienby wykazać się szerszym dowodem uzdolnienia.

Następnie sprzeciwiono się, aby władze zasięgały opinii gremiów aptekarskich co do udzielania koncesyi na drogueryę. Wreszcie oświadczone się za wydaniem fryzjerom zakazu wyrabiania i zbywania kosmetyków. Równolegle z tem oświadczone się, aby fabryki uwidaczniały na opakowaniu kosmetyków i artykułów toaletowych ceny sprzedaży i aby nie wolno było kupcom poniżej tych cen schodzić.

Z porządku dziennego referował instruktor ministerstwa handlu Hoszowski o sprawie rozszerzenia okręgu lwowskiego gremium droguerzystów na okręgi działalności Izb handlowych i przemysłowych lwowskiej i brodzkiej. Referent przedstawił w obszernym wywodzie korzyści, któreby z tego rozszerzenia wynikły dla ogółu droguerzystów, a w szczególności wskazał, że w ten sposób jedynie dałoby się uniknąć, iż władze przy udzielaniu koncesyi na drogueryę nie będą się odnosiły o opinie do gremiów aptekarskich.

W końcu przewodniczący przedstawił postępowanie niektórych tutejszych banków, które, otrzymując z zagranicy przekazy na tutejszych droguerzystów za sprowadzone stamtąd towary, przeliczają obcą monetę na korony znacznie drożej ponad kurs, tak, że jeżeli droguerzyści przesyłają za granicę należytość za towary za pośrednictwem poczty, to im to o wiele taniej wypada. Z tego też powodu w ostatnich czasach wielu droguerzystów nie wykupiło w bankach przekazów i przesyłało pieniądze za granicę pocztą, wskutek czego zaoszczędzili sobie stosunkowo dość znaczne kwoty.

Nowe — przyrzeczenia.

(f) Z powodu pisma Związku galic. stowarzyszeń zarobkowych wystosowanego do namiestnika, a skarżącego się, że filie obcych banków w Galicyi w dalszym ciągu restryngują lub wypowiadają kredyt stowarzyszeniom, odbyła się wczoraj w namiestnictwie konferencya dyrektorów tych filii we Lwowie. Konferencyi przewodniczył wiceprezydent namiestnictwa p. Grodyński, a wzięli w niej udział dyrektorowie wszystkich filii z wyjątkiem „Ustrzedni Banku”.

W toku rozpraw dyrektorowie filii zaprzeczyli, jakoby restryngowali kredyt, a dalej, jakoby złożone w ich instytucjach kapitały galicyjskie służyły do alimentowania centralnych banków na zachodzie. Dotyczące głosy prasy zawierają zarzuty niesłuszne. Wreszcie przyrzekli, że w każdym konkretnym wypadku zbadają sprawę i „żywotnym” stowarzyszeniom ewentualnie pomocy kredytowej nie odmówią.

To nie bardzo konkretne zapewnienie było j-dynym rezultatem wczorajszej konferencyi. Krążą zaś pogłoski, że dyrektorowie filii od swoich centrali, zupełnie inne przeciwne otrzymali instrukcyje.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Strajk na giełdzie zbożowej w Budapeszcie. Prezydium giełdy w Budapeszcie zamierzało z powodu znanych wybryków spekulacyjnych na giełdzie zbożowej przeprowadzić odnowienie reformy tej giełdy. Z kół giełdowych wysłano wobec tego do prezydium prośbę, aby reformę odroczone do „spokojniejszych czasów”. Ponieważ prezydium prośbę tę załatwiło odmownie, uczestnicy giełdy zbożowej zasztrajkowali. Onegdaj mimo pełnej sali nie zgłaszano ani podaży, ani pobyty, nie zanotowano ani jednego kursu, a wszelkie próby rozpoczęcia transakcyi zostawiano. Prezydium giełdy, aby uspokoić wzburzone umysły postanowiło zwołać ankietę w sprawie reformy, nadto zaś zagroziło wszystkim, którzy usiłowałiby wderemnić normalny bieg interesów giełdowych, karami dyscyplinarnymi. Według ostatnich doniesień strajk ten już się skończył.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K. 4113

DZISIEJSZY PROGRAM:

1. Do światła. Komedia. 2. Dziennik Gaumont. Aktualności. 3. U wrót śmierci. Sensacyjny dramat w 4 aktach. 4. Szkice etnograficzne Bretonii. Obraz kolorowany. 5. Niezwykły podarunek Farsa. 6. Film wojenny Nr. 7. Bitwa przy Lueie Burgas pod gradem eksploz. szrapneli.

3 prc. T. S. L.

2 prc. Bursa Batorego.

KINO „KOPERNIK”

Nowa sala teatralna dwupiętrowa przy ul. Kopernika i. 9, róg ul. Lindego. Kino „Kopernik”, zwane „Sans rival” od piątku dnia 13. grudnia do piątku dnia 20. grudnia, ogłasza nowy artystyczny program, we Lwowie nieznan.

Program od 13. do 19. grudnia 1912.

I. 1) Przejazdka wśród uroczych gór (zdjęcie z natury). 2) Agata poszukuje koniecznie męża (Humoreska). II. Piekielna zemsta niewolnicy, dramat w 3 aktach o treści nader urozmaiconej 3) Akt I. 4) Akt II. 5) Akt III. 6) Zakochany Turek (Humoreska). III. Bandyta kolejowy w szponach dedektywa, nadzwyczaj sensacyjny dramat amerykański. 8) Walka rywali.

Kino „Kopernik” daje 3 prc. na T. S. L. — 2 prc. na Bursę Batorego. 4124

CASINO de PARIS

Wielkomijski program familijny od 1. do 15. grudnia. 3401

Noema. tancerka. — Helena Zablocka, polska kupieciska. — Duet Carnot. — Carlo Gebert, śpiewak. — M. Tarnowska, deklamatorka. — Mile Palmery. — Julia Wagner, polska śpiewaczka. — Geron, subr. — Paula Korb, śpiewaczka. — Johan Sylt. — Dwie komedye: „Podwiązka” i „Nocna praca”, oraz wiele innych atrakcji.

Trabera Anatomyczne**: MUZEUM :**

Lwów, pl. Zbożowy ul. Słoneczna

Otwarte co dnia od 9 przedpoł. do g. 8 wieczorem. Dla dorosłych panów i pań. Wykłady o godzinie 10, 2, 4, 6 i 8. Wstęp 50 halerczy. 4116

Ostatni miesiąc!**Sprzedaż okazyjna**

towarów mód męskich i damskich

w magazynie

„Imperial”

Lwów, plac Maryacki 3.

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. — Bajecznie tanio.

BAJECZNIE TANIO.

Ubezpieczenie na wypadek wojny!

Budynki, ruchomości, inwentarze. Wiadomości udziela: Akc. Tow. ubezpieczeń „ELEMENTARE”, Lwów, 3-go Maja 17. 4117

Czcigodna gospodyni!

proszę kupować wyłącznie

DIADAL

paloną kawę

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowymi naśladowcami. Do każdego 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicję: Lamm & Co, Lwów. Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1'25 Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1'35 Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1'50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydajności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4 49

» K. 200.000 »

wygrać można na

los loteryi państwowej.

Ciągnięcie 19. bm.

Loterya ta obejmuje 21.146 wygranych w łącznej kwocie K. 625.000.

Cena K. 4 wraz z przesyłką.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ułam

2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Najpiękniejsze upominki na Gwiazdkę ..

Portfele, Pugilaresy, Papierošnice są najlepsze i eleganckie tylko ze skóry

„FOKA”

a takie można nabyć w największym wyborze w specjalnym magazynie wyrobów skórzanyc

„FOKA” LWÓW

pl. Maryacki 3.

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 4094

Założony w roku 1895

Zakład rymarsko—siodlarski**= FRANCISZKA RYLSKIEGO =**

w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 44

wykonuje wszelkie roboty rymarskie i siodlarskie po cenach przystępnych. 3603

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ”**PIOTRA MIKOLASCHA**

Lwów, ul. Kopernika 1. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacolowy i Syrup sulfogujacolowy z kołą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko K. 2. Syrup sulfogujacolowy z kołą kosztuje K. 2'50

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2884

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

NÓZ

zapalki salonowe

zapalki szwedzkie

zapalki slarkowe

Ch. H. Lipschütza w Skolem**WSZĘDZIE do NABYCIA.****ozdoby na Boże Drzewko i zabawki!**

otrzymuje każdy czytelnik naszego pisma po cenach bajecznie tanich, jako:

Wspaniałe ozdoby na Boże Drzewko 1912.

Nysyłamy jedynie doborowe wspaniałe sortymenty najnowszych wyrobów, prawdziwe wyroby ze srebra, jedwabiu matowego, jakoto: rybki złote, dzwonki gwiazdkowe, lampki

srebrne, latawce srebrne, szklanne orzeszki srebrne, sople lodowe, wspaniałe ptaki rajske, trąbki, puzony, kule świecące, malowane kule srebrne, szlachetne owoce, kule węzowe, wspaniałe wierzchołki drzew, patentowane lichtarzyki, anioły, aniołki o ruchomych skrzydłach szklanych, włosy anielskie i wiele innych ślicznych nowości. Sortyment I. 300 sztuk 6 K. 95 h., Sortyment II., 180 szt. 4 K. 95 h.

ZESTAWIENIE GWIAZDKOWE 1912.

Dla chłopców (zestawienie 3): 1 buda jarmarczna albo sklep z zupełnem urządzeniem, ślicznie wykonane, ulubiona zabawka dla dzieci, karton przyrządów stolarskich, solidny wyrób, strzelby o donośnym huku, nieszkodliwe, 1 domino w kartonie drewnianym, 1 szwajcarski garnitur kamyczków drewnianych, 1 karton paszy dla bydła, bardzo wytworna robota, 1 skrzypce duże ze smyczkiem do grania, 1 duża kolorowana książka z bajkami Robinson, 1 kolej żelazna ze sprężynowym mechanizmem zegarkowym do nakręcania, porusza się sama na 4 torach, 1 zegarek goldenowy dla chłopców do nakręcania, 1 piórnik drewniany, 1 łódź o dwu wioślach, poruszająca się bardzo zabawnie, 1 automobil straży pożarnej z ruchomymi drabinami, gimnastyk na reku w najrozmaitszych produkcjach, wyścigi konskie, maszyna do rachowania, metalofon, wygrywający wszystkie pieśni, karton z kulami do gry, 1 latarnia magiczna z obrazami, śliczna maszyna parowa do opalania, z wentylem bezpieczeństwa, porusza modele, wszystko razem 36 sztuk za bajecznie niską cenę tylko 9 K. 80 h., w tem samym zestawieniu bez maszyny parowej 6 K. 80 h.

Dla dziewcząt (zestawienie 4): 1 40 cm. wysoka, mówiąca lalka o oczach do zamykania, staje, siada, daje się obmywać, wymawia wyraźnie papa, mama, z modną fryzurą, 1 wielki pokój dla lalki, wytwornie obity, 1 kompletne urządzenie pokojowe dla lalki politurowane, 1 urządzenie kuchenne z naczyńmi drewnianem i metalowem, 1 kuchnia metalowa, 1 wielka wytworna kolorowana książka z bajkami „Śnieżyczka”, 1 piórnik drewniany, 1 duży karton z dworem chłopskim, wytwornie wykonany, 1 kasa oszczędności z kluczem do zamykania, 1 domino w kartonie drewnianym, 1 waga gospodarska, waży dokładnie, bez ciężarków, 1 kurnik z dziobiacami ruchomymi kurami, 1 małpa, spinająca się sama po linie, 1 goldenowy zegarek dla dziewcząt z długim łańcuszkiem goldenowym, do nakręcania, 1 maszyna do rachowania, 1 gramofon grający, 1 ruchoma maszyna do latania, lata na linie, 1 maszyna do szycia dla dzieci, kręcąca ręką, 1 kinematograf (żywe obrazy) stanowiący też latarnię magiczną, świetna zabawa dla młodych i starych, razem 40 sztuk za bajecznie niską cenę 9 K. 80 h., to samo zestawienie bez kinematografu 6 K. 80 h. Ogłoszenie to prawdopodobnie tylko jedyny raz się pojawia, poleca się przeto zamówienia natychmiast poczynić, bo każdego roku wiele zamówień, przesyłanych za późno, załatwiać nie możemy.

Do każdej wysyłki, o ile zamówienia otrzymuje przed 18. grudnia, dodaje jako premię gwiazdkową śliczny podarunek zupełnie bezpłatnie. Wartość w stosunku wielkości zamówienia.

— Wyłączna wysyłka za zaliczką, jak długo zapas starczy, przez —

DOM WYSYŁKOWY H. Auera, Wiedeń IX 27 Alserbachstr. 35.

(Firma chrześcijańska). 4016

Nowość! Sensacya 1912 Nowość!

D. R. G. M. Nr. 526.08

Noworoczne dowcipne powinszowania

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym sensacji i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.

10 oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem K 0'75
25 " " " " K 1'—
50 " " " " K 1'75
100 " " " " K 3'—

Za powiatkiem o 40 h. drożej. — Znaczkę pocztową wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.

Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowsze systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobylowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

3538

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Wolne mieszkania

Jabłonowskich 36. Dwa pokoje, kuchnia, z zupełnym komfortem do wynajęcia. 5717

Sklep w centrum miasta tanio do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej”. (x)

Kupno i sprzedaż

NA ŚWIĘTA

Jabłka deserowe w 5 kłgr. koszykach po K. 2.50 wysyła! Ogród Babin n. Lomnicą! Te same w większych ilościach po 40 hal. za kłgr, 5714

Pianino, przepyszne tony, piękny model zagraniczny sprzedaje — bo muszę! Raska 3. 5720

Słana prasowanego 600 cet. met. na do sprzedania folwark Lipowce Izianki, powiat Przemyślański. 5699

Nauka i wychowanie

STENOGRAFI niemieckiej oraz konwersacji niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowaną nauczycielką we Lwowie. ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5844

Doniesienia rozmaite

Przyjmuje propozycje w każdej formie — od oszczędności — od gotówki 50 procent. Saryusz, Raska 3, drzwi 3. 5725

Uczeń szkoły przemysłowej poszukuje wieczornego zajęcia biurowego do domu. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Wieczornej” pod „Jarostaw”. 5705



„OLLA”
Jest dowodem na to, że
hygieniczna spróbujcie
GUMOWA
pełna gwarancja
Wzrost do nabycia
Cenniki darmo
wysyła „OLLA”
Fabryka gumy
Wieniec
Prater
Strasse 57

JEDYNA W KRAJU

I. Galicyjska Fabryka siatek
gazowych, gazolinowych i naftowych

WE LWOWIE

ul. Króla Łeszczyńskiego 11 A
Telefon Nr. 1760

połącza swoje wyroby nowszych systemów, nie ustępujące absolutnie pod względem dobroci tego rodzaju wyrobom zagranicznym.

Większym konsumentom i gminom wysyła się próbki darmo i opłatnie. 5818

Fabryka wyrobów betonowych i cementowych
PIOTRA EMILEWICZA I SKI
w RZESZOWIE 5802

wykonuje rury betonowe, krawężniki, płyty betonowe chodnikowe, płyty cementowe na posadzki, muszle pod rynny, żłoby dla koni, dachówki rombów własnego patentu etc. — Ceny bardzo przystępne.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					Dworzec główny.					Przyjazd						
rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc
5:40	8:22	2:45*	6:00	11:10	Kraków	5:45	8:50*	1:30*A	5:40	9:50		5:45	8:50*	1:30*A	5:40	9:50
—	8:35	2:05	7:00*	12:35*	Kraków	7:25	10:05	1:10*	8:25	2:25*		7:25	10:05	1:10*	8:25	2:25*
—	—	—	7:30	—	Kraków	—	—	2:00	—	—		—	—	2:00	—	—
—	—	3:45	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—		—	—	1:10	—	—
—	—	5:46	—	—	Mszana	—	—	—	7:25M	—		—	—	—	7:25M	—
6:10	10:35	2:16*	8:10	11:15	Podwołoczyska	7:20	11:30	2:15	5:30	10:30		7:20	11:30	2:15	5:30	10:30
—	—	2:27	—	—	Krasne	—	10:45+	1:50	10:10	—		—	10:45+	1:50	10:10	—
—	—	2:50	—	—	Krasne	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—
6:10	9:15*	2:25*	—	11:—	Czerniowce	8:05	—	1:55*	—	9:34		8:05	—	1:55*	—	9:34
—	9:37	—	—	2:50*	Czerniowce	5:15	—	5:32	6:26*	12:05*		5:15	—	5:32	6:26*	12:05*
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	7:40	10:25	—	—	—		7:40	10:25	—	—	—
—	—	—	6:28	—	Kołomyja	—	—	—	7:45	—		—	—	—	7:45	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Stryż	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00		7:28	11:40	4:25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ławoczne	7:28	—	4:25	10:19S	11:00		7:28	—	4:25	10:19S	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19D		7:28	11:40	4:25	6:45	10:19D
6:58	9:05	3:50	—	10:56	Sambor	7:50	9:35	2:10	8:30	—		7:50	9:35	2:10	8:30	—
6:58	9:05	2:40D	3:50	10:56	Lubień	7:50	9:35	1:40	9:00	12:45D		7:50	9:35	1:40	9:00	12:45D
6:58	9:05	—	3:50	—	Sianki	—	9:55	1:40	9:00	—		—	9:55	1:40	9:00	—
7:35	—	2:21	8:10	11:35E	Rawa ruska	7:10	—	1:25	7:57	—		7:10	—	1:25	7:57	—
7:35	—	2:21	—	—	Bełzec	—	—	1:25	7:57	—		—	—	1:25	7:57	—
7:35	—	2:21	8:10	—	Sokal	7:10	—	1:25	7:57	—		7:10	—	1:25	7:57	—
6:02	10:05F	12:30H	4:21L	8:35A	Brzechowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A		7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A
7:22F	—	2:35G	6:31F	—	Brzechowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—		7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:35	7:49	11:35E	Brzechowice	—	—	3:48G	8:00	—		—	—	3:48G	8:00	—
8:40	10:13J	1:26C	3:05J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C		8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:45	—	Jaworów	8:12	—	4:20	—	—		8:12	—	4:20	—	—
—	—	5:55	4:55	—	Podhajce	—	11:10	—	10:20	—		—	11:10	—	10:20	—
5:55	—	—	4:55	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K		—	11:15	—	10:20	12:16K
7:55	—	5:20	—	—	Stojanów	—	10:01	—	6:30	—		—	10:01	—	6:30	—

Podzamcze.

6:25	10:55	2:29	9:01	11:30	Podwołoczyska	7:01	11:11	1:36	5:10	10:15		7:01	11:11	1:36	5:10	10:15
—	—	—	—	—	Podwołoczyska	—	—	2:00	—	—		—	—	2:00	—	—
—	—	2:42	—	—	Krasne	—	—	—	—	10:31		—	—	—	—	10:31
6:09	—	3:07	5:15	—	Podhajce	—	10:49	—	6:29	10:01		—	10:49	—	6:29	10:01
6:09	—	1:21	5:15	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	—		7:26	10:54	6:24	9:57	—
8:12	—	—	5:38	—	Stojanów	9:42	—	6:11	—	—		9:42	—	6:11	—	—

Łyczaków.

6:28	—	—	5:36	—	Podhajce	—	10:31	6:11	9:41	—		—	10:31	6:11	9:41	—
6:28	—	1:40	5:36	10:59K	Winniki	7:08	10:31	6:11	9:41	11:48K		7:08	10:31	6:11	9:41	11:48K

* pociąg pospieszny. + na razie nie kursuje. A od 1/6 do 31/8. B od 16/6 do 8/9 w niedziele i święta. C od 5/5 do 8/9 w niedziele i święta. D od 12/6 do 8/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/5 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/6 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 1/6 do 15/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pociąg pospieszny odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:16 po południu do Podwołoczysk; odjeżdża z peronu, 2 schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:50 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV, peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:55 po południu do Brzechowic, odjeżdża z peronu 3, schody III. 2013

WYSTAWĘ

i sprzedaż GWIAZDKOWA

urządza

**SKLEP TOWARZYSTW
POMOCY PRZEMYSŁOWEJ**

Lwów, ul. Pańska 11

przez cały grudzień!

Podczas Wystawy sprzedaż zabawek welnianych, wykonanych po raz pierwszy w kraju.

2145